Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Rok X
Nr. 19

ABC

POZ

Warszawa,
piątek 18 stycznia 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

Co dalej z Konstytucją?

W dniu 16 b. m. Senat uchwalił projekt zmiany Konstytucji. Na sali obecnych było 99 senatorów (a więc brakło 12-tu), na galerji — zamiast tłumów, którychby się w tak ważnej chwili spodziewać należało — wszystkiego 19 osób publiczności oraz grupka uczenic jednej z warszawskich szkół średnich...

Merytoryczną stroną uchwalonego przez Senat projektu Konstytucji zajmiemy się z chwilą, gdy sprawa znajdzie się spowrotem przed Sejmem. Obecnie zwrócimy uwagę na dwie kwestje, które się na tle uchwały senackiej wyłaniają:

1) czy projekt w nowej edycji spotka się z aprobatą czynników decydujących,

2) jakie będą jego dalsze losy w Sejmie?

Jak wiadomo, art. 125 obecnej Konstytucji normuje tę sprawę w następujący sposób:

„Zmiana Konstytutcji może być uchwalona tylko w obecności conajmniej połowy ustawowej liczby głosów, względnie członków Senatu, większością dwie trzecie głosów".

Co ma się dziać w wypadku, gdy Senat zmieni projekt uchwalony przez Sejm, Konstytucja nie rozstrzyga w sposób wyraźny, zmuszając do znalezienia odpowiedzi w drodze interpretacji.

Jakie stanowisko zajmie pod tym względem B. B., narazie niewiadomo. W rozmowach prywatnych członkowie obozu sanacyjnego twierdzą, że do przyjęcia zmian Senatu wystarczy by się im nie sprzeciwiało 11/20 Sejmu czyli że nawet przy sprzeciwie większości nie dosięgającej tej liczby weszłyby one w życie. Natomiast opozycja twierdzi, że postanowienia zmienione przez Senat wymagać będą i tym razem w Sejmie dwie trzecie większości.

Przedstawiciele tego poglądu zwracają przytem uwagę na precedens z lata 1926, gdy po przewrocie majowym po raz pierwszy zmieniano Konstytucję i Senat poczynił pewne zmiany, mianowicie rozszerzając prawo Sejmu do rozwiązania parlamentu własną uchwałą także na analogiczną uchwałę Senatu. Zdecydowano wówczas, że zmiana ta, aby weszła w życie, wymaga w Sejmie większości dwie trzecie, a ponieważ większości takiej nie było. więc cały ten przepis o rozwiązaniu parlamentu własną uchwałą, istniejący w Konstytucji od marca 1921, odpadł i Sejm nie mógł się rozwiązać przed normalnym upływem swej kadencji t. j. przed jesienią 1927, jakkolwiek opowiadała się za tem jego większość.

74 BB przeciw 24 głosów

Senat uchwalił Konstytucję

Sprzeciwy opozycji

Na popołudniowem posiedzeniu sen. Woźnicki oświadcza, że Stronnictwo Ludowe ustosunkowuje się pozytywnie do reformy konstytucji obowiązującej, nie może jednak ani sposobu uchwalania obecnego projektu, ani podstawowych zasad tego projektu. Nie może stać się fundamentem państwa akt prawny, który nie był należycie zgłoszony w Sejmie i którego metody uchwalenia nie podzielamy.

Marszałek przywołuje mówcę do porządku, oświadczając że sposób załatwiania spraw w Izbie sejmowej nie może być poddawany krytyce w Senacie.

Sen. Woźnicki: — Z tego jednak wynika nasze zasadnicze ustosunkowanie się do projektu. Pozatem podstawy projektu są nie do przyjęcia. Stanowi on rewolucyjną zmianę nietylko w stosunku do obecnej Konstytucji lecz i do poprzednich projektów BB. Szybka ewolucja poglądów stronnictwa rządowego, nie daje żadnej pewności na przyszłość. Zasady projektu nie gwarantują obywatelom należnego rozwoju ich spraw, harmonji w dobrem ogólnem. Projekt jest cofnięciem się do absolutyzmu. Prezydent zamiast dawnego monarchy, będzie mógł oświadczyć: „Państwo, to ja".

W zakończeniu oświadcza się w imieniu klubu ludowego najbardziej kategorycznie przeciw projektowi.

Przerost władzy Prezydenta

Sen. Kłuszyńska (PPS) zaczyna od zdania, że z pojęcia „państwa" zrobiono bożyszcze, po drodze zaś zgubiono obywatela i jego prawa. Uchwaleniem konstytucji skończy się faktycznie ustrój republikański w Polsce. Nadaje ona Prezydentowi taki ogrom władzy, że gdyby był nawet prorokiem i codzień rozmawiał z Panem Bogiem, toby nie sprostał zadaniu, bo przerasta ono siły jednego człowieka. Rządzić więc będzie kamaryla.

Odczytuje następnie deklarację PPS przeciwstawiającą się projektowi.

Rozbieżność w projekcie

Sen. Makarewicz z małopolskiego odłamu Chrześcijańskiej Demokracji, podkreśla, że między artykułami wstępnemi projektu, traktującemi o zakresie władzy Prezydenta, a postanowieniami dalszemi — istnieje znaczna rozbieżność. Artykuły wstępne silnie drażnią ideologję republikańską. Dowodzi dalej, że poszczególne przepisy projektu nie przeprowadzą absolutyzmu Prezydenta, a zwierzchnictwo jego w praktyce ograniczy się do rządu, nad którym zresztą będzie dzielił władzę z parlamentem.

Przeciwko projektowi wypowiedzieli się także sen. Michejda (Ch. D.) sen Horbaczewski (Ukrainiec) i sen. Utta (Niemiec).

Naród nie jest fikcją

Prezes Stron. Narodowego, sen. Bartoszewicz zaczyna swoje przemówienie od czytania, jaki jest sens polityczny tego projektu. Ma on utrwalić dzisiejszą rzeczywistość polską, a jaki jest charakter tej konstytucji, jest to nieodpowiedzialna dyktatura, złożona w ręce Prezydenta Rzeczypospolitej. „Uważamy — oświadcza sen. Bartoszewicz — że dyktatura pojęta jako rzecz trwała, jest ustrojowym nonsensem. Dyktatura w starym Rzymie była uważana za instytucję przejściową — i to jedynie jest słuszne pojęcie. Trwała dyktatura musi się skończyć wielkiem niepowodzeniem.

„Nasz pogląd jak ma być zbudowana Polska — jest zupełnie inny. Chcielibyśmy oprzeć ustrój polski na narodzie. Dla nas naród nie jest fikcją. Historja Polski nie zaczęła się przed laty 15 ani 8. Przez wiele stuleci naród polski odegrał rolę twórczą. Trudno rozumieć dlaczego panowie z obozu sanacyjnego tak unikają wyrazu — naród. Dla nas — naród jest formacją historyczno-polityczną. Powinna ona mieć zwierzchnictwo w swoich rękach. Naród polski to nie jest to samo, co ogół ludności państwa polskiego. Proces ujednostajnienia wewnętrznego, który wogóle bardzo rzadko gdzie był urzeczywistniony, u nas doznał wielkiego zahamowania przez to, że utraciliśmy byt samodzielny. Proces ten może iść naprzód, ale i tak ma on swoje granice. Mamy u siebie pewien czynnik etnograficzny, co do którego nie możemy i nie chcemy się spodziewać, ażeby asymilował się z pojęciem narodu polskiego. Dlatego ludność żydowska nie powinna być postawiona w takiej sytuacji, aby mogła wpływać na losy naszego państwa.

Jest więc kolosalna przepaść między naszym poglądem a tem, co panowie projektujecie. Przepaść ta nie da się zasypać poprawkami. Te zasadnicze różnice nie pozwalają nam nietylko brać udziału w tej współpracy, ale jesteśmy zasadniczo przeciwni temu projektowi — jako całości i przeciw niemu głosować będziemy."

W dalszej dyskusji, która trwała do godz 9 wieczorem, przemawiali przeciwko projektowi senatorowie: Januszewski i Dębski (PPS), Kędzior (CH. D.), Makuch (ukrainiec), Gulirski, Marchlewski i Szafranek (kl. lud.) Za projektem senatorowie: Evert, Roman i Dąbski (BMB).

Głosowanie

Po wyczerpaniu dyskusji p. marsz. Raczkiewicz zarządził głosowanie. Na wniosek sen. Perzyńskiego z BB. wszystkie poprawki głosowano en bloc. Oświadczyło się za niemi 73 senatorów z BB, pp. Thulie i Makarewicz z małopolskiej grupy Ch. D., przeciw zaś 21 z klubu narod. z kl. lud., PPS. Ch. D., ukraincy i niemcy. Żydzi mają w Senacie tylko jednego przedstawiciela, ale ten nie był na posiedzeniu obecny.

Konstytucja uchwalona

Sen. Woźnicki zgłosił o g. 10 wniosek formalny o głosowanie imienne nad całością oKnstytucji. Wniosek ten uzyskał dostateczne poparcie i p. marszałek zarządził głosowanie kartkami. Po oddaniu głosów przez senatorów, zarządzono 10-minutową przerwę poczem ogłoszono rezultat głosowania. Był on nieco odmienny od poprzedniego. Za Konstytucją oświadczyło się 74 senatorów, przeciw 24, jedną kartkę oddano białą. Gdy marsz. Raczkiewicz ogłosił wynik głosowania, senatorowie BB oraz wszyscy członkowie rządu, którzy manifestacyjnie pozostali do końca, powstali z miejsc, bijąc oklaski. Odezwał się z ław BB jeden cichy okrzyk: Niech żyje Rzeczpospolita! — ale nie został podjęty. Naogół senatorowie BB nie okazali tego entuzjazmu, jaki cechował ich kolegów w Sejmie po uchwaleniu Konstytucji w dniu 26 stycznia ub. roku.

Berlin w walce z Traktatem Wersalskim

opiera się żądaniu demilitaryzacji Saary

Rada Ligi Narodów powstrzymuje się z decyzją

GENEWA, 17.1. (PAT). W sprawie tekstu uchwały Rady Ligi Narodów, dotyczącej wcielenia Saary do Niemiec, co do której wyłoniły się wczoraj niespodziewane trudności, toczyły się dziś dalsze rokowania między Genewą a Berlinem.

Rząd niemiecki zakomunikował Komitetowi Trzech pewne zastrzeżenia w stosunku do zaproponowanej wczoraj wieczorem formuły. Formuła ta przewidywała, że jeżeliby różne sprawy sporne, mające być przedmiotem rokowań francusko - niemieckich pod auspicjami Komitetu Trzech, nie zostały załatwione na 8 dni przed przewidzianym terminem przekazania władzy nad Saarą, t. j. 1-go marca, Rada Ligi Narodów zostałaby zwołana dla ich rozstrzygnięcia, przyczem Francja i Niemcy miały się zgóry zobowiązać do przyjęcia decyzji Rady.

Tego zobowiązania Niemcy nie chciały przyjąć. W całej tej sprawie główną rolę odgrywają kwestje, związane z demilitaryzacją Saary.

Niemcy nie przeczą, że Saara, leżąc na lewym brzegu Renu, podpada pod przepisy demilitaryzacyjne Traktatu Wersalskiego, ale nie życzą sobie wyraźnego przypomnienia tego faktu w rezolucji Rady. Pozatem Niemcy odrzucają żądania francuskie, zmierzające do sprecyzowania, że z zasady demilitaryzacji wynikają dla Niemiec zobowiązania zniszczenia strategicznych linij kolejowych, zobowiązania w odniesieniu do lotnisk i t. d.

W nadziei, że sprawa będzie mogła być załatwiona przez Radę Ligi Narodów, na dzisiejszem posiedzeniu, wyznaczonem na godz. 16, zostało ono opóźnione o godzinę, a tymczasem kontynuowane były rokowania, które ze strony niemieckiej prowadzi konsul generalny Kravel.

Rada zebrała się z półgodzinnem opóźnieniem i odbyła krótkie posiedzenie poufne. Wobec braku odpowiedzi niemieckiej na ostatnie propozycje, sprawa nie została dotychczas wpisana na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia. Odpowiedź niemiecka oczekiwana jest każdej chwili. Minister Laval wyraził w kuluarach nadzieję, iż sprawa będzie mogła być jeszcze zlikwidowana w dniu dzisiejszym.

Na początku publicznego posiedzenia Rady, przewodniczący minister Tewfik Aras oświadczył, że sprawa Zagłębia Saary wejdzie pod obrady jeszcze dzisiaj wieczorem, a najpóźniej jutro.

Nadburmistrz Drezna w Warszawie

Wczoraj rano pociągiem berlińskim przybył do Warszawy nadburmistrz miasta Drezna, p. Zoerner, w towarzystwie dyrektora magistratu drezdeńskiego, p. Konrada Monse, i sekretarza, dyr. Karola Fonsteina. Na dworcu powitali gości: prezydent miasta wraz z wiceprezydentami, przedstawiciele ambasady niemieckiej, konsul polski w Lipsku, p. Czudowski, oraz przedstawiciel M. S. Z.

Nadburmistrz Drezna zamieszkał w hotelu Europejskim w specjalnie przygotowanych dla niego apartamentach. W dniu wczorajszym złożył on szereg wizyt oficjalnych i podejmowany był śniadaniem przez prezydenta miasta w winiarni Fukiera, wieczorem zaś odbył się na Ratuszu obiad, a następnie raut z udziałem przedstawicieli sfer samorządowych, społecznych oraz przedstawicieli prasy.

Z Warszawy p. Zoerner wyjeżdża do Krakowa.

Wyrok śmierci we Lwowie

LWÓW, 16. 1. (PAT). Przed sądem okręgowym we Lwowie toczył się proces Piotra Popowicza, oskarżonego o zaduszenie niejakiej Janczarówny, którą poznał w czasie służby wojskowej.

Janczarówna domagała się od Popowicza, aby ożenił się z nią. Popowicz odmówił, ponieważ był żonaty. Po ostrej rozmowie na ten temat Popowicz popełnił morderstwo.

Przysięgli 12 głosami potwierdzili winę oskarżonego, a sąd wydał wyrok, skazujący Piotra Popowicza na karę śmierci przez powieszenie, przyjmując szereg okoliczności obciążających.

Wyrok wywołał we Lwowie sensację, gdyż od wielu lat jest to pierwszy wyrok tego rodzaju jednomyślny.

Bandytyzm w St. Zjednoczonych

Zbuntowani więźniowie uprowadzili

naczelnika więzienia i czterech strażników

ST. QUENTIN (Kalifornja), 17.1. (PAT). — W więzieniu tutejszem zbuntowała się pewna liczba więźniów, którym dało się opanować straż. Zbuntowani więźniowie zbiegli samochodem, uprowadzając ze sobą naczelnika więzienia i 4-ch członków zarządu więzienia.

W zorganizowanym natychmiast pościgu wzięły udział — straż więzienna, policja i samoloty.

Naczelnik więzienia wyskoczył z samochodu i doznał bardzo ciężkich obrażeń. Stan jego jest groźny.

Pomiędzy zbiegami a ścigającymi ich policjantami wywiązała się walka.

Jak się okazało, zbiegli więźniowie posiadali karabin maszynowy.

KOBIETA NA CZELE SZAJKI

OAKLAWAHA (Floryda), 17.1 (PAT). — Po sześciogodzinnej walce, jaką 15-tu policjantów stoczyło z grupą bandytów, zabarykadowanych w jednej z will policji udało się przezwyciężyć opór i wtargnąć do wnętrza.

Znaleziono tam trupy dwóch mężczyzn i jednej kobiety, będącej przywódczynią znanej szajki bandyckiej. Ręce tej kobiety były kurczowo zaciśnięte na karabinie maszynowym.

Niebywała śnieżyca w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, 16. 1. (PAT). Od wczoraj szaleją w całej Jugosławji silne zamiecie śniczne. W wielu miejscowościach grubość śniegu dochodzi do 1 m.

Szereg pociągów został zatrzymany w drodze. Dziś wszystkie pociągi przybyły do Białogrodu z wielogodzinnem opóźnieniem. W stolicy uniemożliwiona została wszelka komunikacja.

Samobójczy strzał w korytarzu Banku Polskiego

Wczoraj w godzinach rannych w jednym w jednym z korytarzy Banku Polskiego przy Bielańskiej wystrzałem z rewolweru w lewą skroń pozbawił się życia 60-letni urzędnik Banku Polskiego Aleksander Nowosadkow.

Nowosadkow był wzorowym pracownikiem. cieszył się dobrą opinją u swoich przełożonych, a przyczyną jego samobójstwa był prawdopodobnie rozstrój nerwowy, wywołany ciężkiemi warunkami rodzinnemi. Nowosadkowa ze względu na jego opinję wrócono do urzędowania z emerytury.

Na miejsce wypadku zjechała komisja, która prowadzi dochodzenie, aby dokładnie ustalić przyczyny samobójstwa.

O g. wpół do 4-ej Nowosadkowa wywieziono z Banku do prosektorjum.

Marsz. Sejmu i Senatu u marsz. Piłsudskiego

Sen. Makarewicz, należący do małopolskiej grupy Chrześcijańskiej Demokracji, oświadczył się wprawdzie za poprawkami, w ostatecznem głosowaniu jednak oddał kartkę z napisem: „Wstrzymuję się od głosowania".

W kuluarach sejmowych utrzymują, że w najbliższych dniach będą przyjęci przez p. marsz. Piłsudskiego marszałkowie Sejmu i Senatu oraz dwaj twórcy nowej Konstytucji płk. Sławek i p. Car. Mają oni przedstawić marsz. Piłsudskiemu uchwaloną onegdaj ustawę konstytucyjną. Od wyniku rozmowy zależeć będą niewątpliwie dalsze losy Konstytucji.

Czołgi na podwórzu sejmowem

Pokaz sprzętu przed komisją budżetową

Przed posiedzeniem popołudniowem odbył się na podwórzu sejmowem pokaz sprzętu. Wyjaśnień udzielał wicem. gen. Składkowski w otoczeniu wyższych oficerów.

Pokaz rozpoczął się od obejrzenia podwozia polskiego Fiata. Gen Składkowski podkreślił, iż uważa dla siebie ten moment za radosny, że może zademonstrować polskiego Fiata.

—Choć naogół trudno jest z góry zapowiedzieć dziecko i obietnicy dotrzymać, jednak w tym wypadku tak się stało i polski Fiat stoi przed nami. Z przyjemnością pokazuję panom to dziecko donoszone i wykąpane. — Wiceminister stwierdza, że samochód jest całkowicie polski, z wyjątkiem amortyzatorów, części elektrycznych, płakietki i łożyska kulkowego.

Następnie zademonstrowano czołg szybkobieżny o szybkości do 45 km. na godzinę, czołg 7 P. T., oraz ciągnik dla artylerji najcięższej — wszystko wykonane w kraju.

Dobre wojsko milczy, słucha i pracuje

Po podjęciu obrad gen. Składkowski wygłosił dłuższe przemówienie, odpowiadając na kwestje, poruszane w toku dyskusji. „Dobre wojsko — mówi pan wiceminister—robi trzy rzeczy. po pierwsze — milczy, co było zawsze cechą dobrego wojska; po drugie — spełnia jednolicie rozkazy, które otrzymuje; po trzecie — pracuje wydatnie nad obroną państwa. Prosimy wysoką komisję żeby nam dała zaufanie tak, jak nam daje pieniądze, i pozwoliła nam dalej pracować w milczeniu, jak to było dotychczas.

Jeśli w jakiemkolwiek wojsku jest dyskusja publiczna o tem, co się będzie robiło, to jest to skandal z punktu widzenia obrony państwa. Stwierdzam, że nastawienie wojenne budżetu istnieje, że przewaga budżetu materjałowego nad wegetacyjnem dochodzi już do dziesiątków miljonów, ale poza tem chcę milczeć. Stwierdzam, że budżet mobilizacyjny jest zwiększony o ładnych kilkadziesiąt miljonów. Proszę mieć do mnie zaufanie, a nie będę mówił, na co zostały wydane.

Blada, anemiczna królewna

Sypało się tu tyle pochwał, iż miałem wrażenie, że pan poseł Czetwertyński z ojcowskiem zaniepokojeniem patrzy, czy mi się z tego w głowie nie przewróciło. Może to będzie porównanie zbyt jaskrawe, ale ja jestem, jak ta blada anemiczna królewna, otoczona wielką ilością adoratorów. Tylko ten jeden, o któregoby jej chodziło, ten jej nie adoruje. Nie śmiem tego bliżej wytłumaczyć."

Odpowiadając na pytanie pos. Czetwertyńskiego, dotyczące stosunków z Francją, oświadcza p. Składkowski: „Jeżeli powiem, że to jest rzecz pana ministra spraw zagranicznych, to powiedzą: „Wykręca się". Oczywiście, dwóch godzin przerwy nie zużyłem na uzyskanie pozwolenia od pana ministra spraw zagranicznych na jakjeś oświadczenie. Jako żałnierz nie otrzymałem żadnej wiadomości, któraby spowodowała jakąkolwiek zmianę w stosunku do Francji. Jako Składkowski czuję, że nic się we mnie nie zmieniło w stosunku do tego państwa".

Omawiając sprawy techniczne go zaopatrzenia wojska, oświadcza p. Składkowski: „Powiedzieliśmy sobie, iż żadnej mody nie będziemy imitowali. Są kobiety, które muszą mieć każdą rzecz. Choćby taka była gruba, jak beczka, musi mieć wpoprzek pasek, który ją jeszcze pogrubia. Ale są kobiety mądre, które kupują tylko to, ci im odpowiada i co się mężowi podoba. My jesteśmy taką żoną."

Po przemówieniu gen. Składkowskiego, przewodniczący, wobec braku sprzeciwów, uznał budżet za przyjęty według przedstawienia rządowego.

Rozprawy nad budżetem wydziału zdrowia publicznego

Wzrost zdrowotności w Polsce

Przecietny wiek podniósł sie o 5 lat

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet przedsiębiorstw i zakładów Min. Opieki Społecznej. Są to szpitale państwowe, zakład higjeny i zdrojowiska. Tym ostatnim poświęcił znaczny ustęp w swojem przemówieniu sprawozdawca poseł Dybowski z BB. Omówił on urządzenia i inwestycje poczynione w Krynicy, w Ciechocinku, w Busku, w Druskienikach i w Szkle. Na pierwsze miejsce pod względem urządzeń wysuwają się Krynica i Ciechocinek, najuboższe jest Szkło. Ogólna liczba kuracjuszów we wszystkich uzdrowiskach państwowych wynosiła w roku ub. 55.000. Ogólnie biorąc, rozwój naszych uzdrowisk jest niewątpliwie pomyślny. P. Dybowski utrzymuje, że Krynica miała w roku ub. więcej kuracjuszów, niż Karlowe Wary (Karlsbad).

Wiceminister Piestrzyński sprostował to o tyle, że tylko spadek liczby kuracjuszów jest mniejszy w Krynicy, niż w Karlowych Warach.

Przewodniczący pos. Byrka: — Nic można wymagać od Krynicy, żeby miała więcej kuracjuszów od Karlowych Warów, bo tam jeździ nawet król angielski, a do Krynicy najwyższej rabin.

Pos. Dybowski uważa za konieczne wprowadzenie obniżonej taryfy kolejowej dla uzdrowisk, co stanowiłoby poważny moment zachęty do wyjazdu i leczenia.

Przechodząc do szpitali państwowych, stwierdza, że dla zaspokojenia potrzeb chorych psychicznie brakuje kilkanaście tysięcy łóżek. Usunięcie tego deficytu wymagać będzie długich lat i wielkich wysiłków. Np. w Kobierzynie na 600 łóżek jest chorych przeciętnie 900, a w Tworkach na 760 łóżek, chorych 1.050.

POS. SANOJCA O HUCUŁACH

W dyskusji pos. Sanojca (BB), poruszył bolączki Huculszczyzny. Buduje się tam łaźnie dla Huculów za 20.000 zł. Chciałbym widzieć — mówi—tych huculów, którzy się będą kąpać. Prowadzi się pionierską akcję nad budową studni betonowych, ale hucuł zawsze będzie pił wodę z rzeki, a nie w rzece się kąpał, i studnie nic tu nie pomogą. Na Huculszczyźnie jest wiele ślicznych miejscowości, obficie obdarzonych wodami mineralnemi, powinno się na to zwrócić większą uwagę.

ZNIŻKI KOLEJOWE DO UZDROWISK

Pos. Kornecki (Kl. Narodowy) uważa, że cofnięcie zniżek kolejowych kuracjuszom jadącym do uzdrowisk było fatalnym krokiem. Wprawdzie stara się to naprawić i do Zakopanego można dojechać za 5 zł., ale ze zniżek tych korzystać mogą tylko sportowcy, a więc ludzie zdrowi, a chorzy zniżek nie mają. Taksa kuracyjna w uzdrowiskach jest również za wysoka. Pozatem pos. Kornecki wyraża ubolewanie spowodu osłabienia akcji antyalkoholowej. Nowy dekret Prezydenta umożliwii stworzenie wielkiej liczby punktów wyszynku, co przy jednoczesnem zmniejszeniu pozycji na walkę z alkoholizmem właściwie ją przekreśla.

TRAGEDJA UMYSŁOWO - CHORYCH

Pos. Rosmarin (Koło Żyd.), porusza zagadnienie umysłowo - chorych w Polsce, nazywając je plagą, którą państwo musi się zająć. Niedawno zaszedł wypadek, że warjat przedwcześnie wypuszczony z zakładu wyrżnął całą rodzinę. Wypuszczono go, bo nie było miejsca dla innych. We Lwowie chodzą warjaci po ulicach. Niby to żebrzą, ale człowiek jest narażony na to, że żebrak wyjmie jakiś instrument z kieszeni i przechodnia zrani. Jeszcze gorzej, jest po wsiach, szczególnie w Małopolsce Wschodniej.

Co się tyczy walki z alkoholizmem, to pos. Rosmarin uważa, że nie można żądać od państwa, aby zabijało własne przedsiębiorstwa. Jeśli się uchwaliło Monopol Spirytusowy, to musi on dawać państwu pieniądze, ale najlepiej było Monopol znieść.

JESZCZE JEDEN PODATEK

Pos. Kosydarski z BB podaje niefortunny projekt, aby wprowadzić jeszcze jeden podatek w kwocie 1 zł. rocznie od rodziny dla podtrzymania zdrowotności.

Porządkowanie polskich uzdrowisk

W zakończeniu dyskusji przemawiał wicemin. Piestrzyński. Omawiając poruszoną przez niektórych mówców sprawę rozpoczętej i niezakończonej budowy hotelu w Krynicy, mówi, że budowę tę rozpoczęto wówczas, gdy chodziło o prowadzenie sezonu zimowego w Krynicy. W pensjonatach nie było wówczas odpowiednich urządzeń i gdyby hotel wykończono w ciągu 1 — 2 lat byłoby to bardzo korzystne dla frekwencji. Niestety, zabrakło pieniędzy na dokończenie budowy. Dom jednak stoi pod dachem i nie grozi mu zniszczenie i powoli będzie można go wykończyć.

Wyraża ubolewanie, że miejscowa ludność w naszych uzdrowiskach nie dorosła do tego, by mogła z korzyścią dla swoich interesów zasłużyć sobie na taką frekwencję, jaką mają uzdrowiska zagraniczne. Ceny pensjonatów i artykułów spożywczych nie stabilizują się i często zdarza się, że gdy za jabłka w Warszawie płaci się 1 zł. za kilogram, to tam w sezonie 4 zł. za kilogram. Wicemin. Piestrzyński oświadcza, że poczyniono kroki celem obniżenia taksy w uzdrowiskach. Co się tyczy alkoholizmu, to mimo wszystko zmniejsza się on wskutek ogólnej biedy, która odzwyczajna ludzi od wódki bodajże na dłuższy czas.

Oceniając ogólny rezultat pracy nad podniesieniem zdrowotności i zmniejszeniem śmiertelności w ciągu ostatnich lat 15-tu, stwierdza, że przeciętna wieku ludzkiego wzrosła zgórą o pięć lat. Gdy śmiertelność niedawno jeszcze wynosiła na 1.000 ludzi 27, to w r. 1933 spadła ona do 14.2. Spadek śmiertelności równoważy poniekąd zmniejszenie się liczby urodzin.

W zakończeniu swego przemówienia dr. Piestrzyński podaje interesującą informację, że niebawem produkować będziemy opium z polskiego maku, dzięki polskiemu wynalazkowi, opatentowanemu i wyzyskiwanemu już przez Węgry. Ze względu na narkomanję wymagać to będzie ścisłej kontroli, a także rejestrowania uprawy maku, jak robi się to z tytoniem. Na tem obrady zakończono.

Przeciw wyzyskowi żydowskich hurtowników

Musi się bronić handel detaliczny

Batalja pomarańczowa trwa!

Wczorajsza sytuacja na warszawskim rynku owocowym nie wykazywała większych zmian. Znowu było pomarańcz bardzo niewiele, znowu hurtownicy nie sprzędawali detalistom tylko pośrednikom (wózkarzom i „drugiej ręce" na ul. Ptasiej), którzy odprzedawali kupcom towar po cenie 70 zł. za skrzynkę czyli 1,60—1,70 zł. za kilogram. Sami wózkarze sprzedają po 4 sztuki za złotówkę, na wagę sprzedawać nie chcą.

Słowem — chaos trwa.

Co więcej: jeden z hurtowników za pomarańcze t. zw. jaffskie (palestyńskie), których cena przed obniżką cła dochodziła do 90 zł. za skrzynkę (skrzynie są tu mniejsze niż przy hiszpańskich), a przed 5-ciu dniami spadła do 46 zł., sprzedawał wczoraj swój świeży całowagonowy transport po... 55 zł. za skrzynkę. Zamiast więc obniżki — haussa ceny!

A tymczasem mandarynki, kosztujące w grudniu 34 — 36 zł. za skrzynię, a jeszcze trzy dni temu 21, wczoraj były sprzedawane w hurcie po 17 i pół zł. Hurtownicy pragną w ten sposób pokazać, że tam, gdzie niema akcji interwencyjnej rządu, dochodzi do automatycznej obniżki, a gdzie rząd wkracza — do braku towaru!

Tymczasem akcja rządu konsekwentnie się rozwija. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zawiadomiło już wszystkich wojewodów o konieczności dopilnowania, by pomarańcze z nowych transportów były sprzedawane po 1.30 zł. za kg. w detalu, a w wydziale aprowizacyjnym warsz. Komisarjatu Rządu odbyła się wczoraj

konferencja z hurtownikami i detalistami.

Ustalono, że hurtownicy odstępować będą towar w pierwszym rzędzie kupcom detalicznym, a dopiero w drugiej kolejności wózkarzom, przyczem żaden wózkarz nie będzie mógł nabywać jednorazowo więcej, niż jedną skrzynkę. W stosunku do wszystkich sklepów, które wzbraniają się sprzedawać pomarańcze na wagę, zastosowane będą sankcje karne.

Ale są to dopiero przygotowania. Na razie w Gdyni w dalszym ciągu składy są przepełnione, w tym tygodniu przywieziono już na kilku statkach 26 tys. skrzyń, a spodziewane jest do końca tygodnia jeszcze blisko drugie tyle. Na środowej aukcji w Gdyni zjawiło się 150 detalistów z całej Polski, jednakże dla uniknięcia podbijania przez nich cen zdjęto towar z licytacji i rozdzielono bezpośrednio, aby wyeliminować paskarskie pośrednictwo ukrytych hurtowników.

Chrześcijańscy sprzedawcy postanowili zorganizować własną spółdzielczą hurtownię.

zaopatrującą się w również chrześcijańskiej hurtowni importerskiej „Bałtyckie Aukcje Owocowe". Zanim jednak to będzie uskutecznione, czy nie mogłyby warszawskie zakłady miejskie, oprócz sprzedaży detalicznej, zająć się także hurtowem pośrednictwem dla zaopatrzenia stołecznego handlu detalicznego?

Sama akcja policyjno - administracyjna nie da należytych rezultatów, jeśli nie będzie połączona z

uregulowaniem strony handlowej,

aby pomarańcze mogły ze składów gdyńskich dotrzeć do Warszawy — bez lichwy żydowskich hurtowni:

Natomiast jest konieczne wzmożenie nadzoru policyjnego w tych wypadkach, gdy dzieją się

jawne nadużycia.

Jedna z czytelniczek informuje nas np., że kupując pomarańcze w jednej z żydowskich owocarni w okolicy placu Unji Lubelskiej otrzymala na usilne żądanie pomarańcze hiszpańskie na wagę po 1.50 zł. za kilo, ale.. wyschnięte, a częściowo nawet spleśniałe — widocznie towar zastarzały, zupełnie nie z nowego transportu.

Ma to być „propaganda" kupców żydowskich przeciw pomarańczom hiszpańskim — na korzyść palestyńskich.

Niesumienni sędziowie bokserscy

Skarga Okręgowego Związku Warszawskiego

od 10 tygodni nie załatwiona przez P.Z.B.

W początkach listopada r. ub. wielkie oburzenie w sferach sportowych wywołał fakt niesumiennego spełnienia swych obowiązków przez sędziów bokserskich, Marynowskiego i Zarzyckiego, którzy sędziując na jednym z meczów warszawskich, dali dowód wysoce niesprawiedliwej oceny poszczególnych walk. W obozie bokserskim zawrzało po tym meczu, a Warsz. Okr. Zw. Bokserski, zapowiadając wielką kampanję przeciwko niesumiennym sędziom, rozwiązał wydział spraw sędziowskich, mianując komisarzem speca od zagadnień bokserskich, p. Nałęcza, któremu polecono przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie.

W dniu 6 listopada WOZB. przesłał Polskiemu Związkowi Bokserskiemu w Poznaniu list z prośbą o wykreślenie przewodniczącego wydziału, p. Marynowskiego, niefortunnego sędziego owego meczu. Zapowiadała się wielka akcja, mająca na celu oczyszczenie atmosfery wśród sędziów bokserskich, kierujących się osobistemi nastawieniami przy ocenie wyników walk. Ale od daty wysłania listu do PZB minęło już 10 tygodni, a związek nie nadesłał odpowiedzi w tej sprawie. Czyżby PZB tolerował tę niezdrową atmosferę, jaka zapanowała wśród niektórych sędziów? Złośliwi utrzymują, że p. Marynowski pozostaje w przyjaznych stosunkach z przewodniczącym wydziału spraw sędziowskich przy PZB, p. Bielewiczem. Podróże sędziego warszawskiego do Poznania mają podobno związek z owym listem WOZB. Faktem jest, że PZB nie powziął jeszcze w ciągu 10 tygodni żadnej decyzji w sprawie, która wywołała takie wrzenie w Warszawie jeszcze na początku listopada r. ub.

Ignorowanie tak poważnych spraw przez PZB nie pozostało bez wpływu na komisarza WOZB, p. Nałęcza, który poczuł się urażony w swej ambicji. Podobno p. Nałęcz, zniechęcony niezdrową atmosferą w sporcie pięściarskim, a tolerowaną jak się okazuje przez PZB, zamierza złożyć swą legitymację sędziowską.

NOWINY SPORTOWE

DZISIEJSZE ZAWODY

Dziś, w piątek, odbędą się nast. imprezy sportowe: na torze lodowym PZŁ (stadjon Polonji) w godzinach 6—7 wieczorem — popisy jazdy figurowej wielokrotnie mistrza Polski, Iwasiewicza. Wstęp dla publiczności — 25 gr. dla dorosłych i 10 gr. dla młodzieży.

W Inowrocławiu: mecz bokserski Brno — Inowrocław.

W Davos — losowanie przeciwników pierwszej rundy do hokejowych mistrzostw świata.

ZAWODY NARCIARSKIE W KRZEMIEŃCU

W Krzemieńcu odbyły się zawody narciarskie.

W śniegu na trasie ok. 11 klm. o nagrodę przechodnią magistratu m. Krzemieńca startowało 17 zawodników. Zwyciężył Głodkiewicz w czasie 48:55 sek., 2) „Leszek" ze Lwowa.

W konkursie skoków o nagrodę przechodnią Wydziału Powiatowego Krzemieńca startowało 9 zawodników. Zwyciężył Lankosz J. najdłuższy skok 29 mtr., przed Głodkiewiczem, który poza konkursem uzyskał skok długości 36 mtr.

DZIŚ — POKAZ JAZDY FIGUROWEJ W WARSZAWIE

Dziś, w piątek, na torze Pol. Zw Łyżw. (stadjon Polonii) w godzinach 6—7 wieczorem odbędzie się pokaz jazdy figurowej w ramach kursów dla instruktorów łyżwiarskich.

Pokaz przeprowadzi wielokrotny mistrz Polski, Zbigniew Iwasiewicz.

REPREZENTACJA WARSZAWY NA MECZ BOKSERSKI ZE ŚLĄSKIEM

Warsz. Okr. Związek Bokserski ustalił definitywnie reprezentacyjny skład Warszawy na niedzielny mecz ze Śląskiem (Cyrk godz. 12 w poł.).

Skład ten w kolejności wag od muszej do ciężkiej przedstawia się następująco:

Czortek — Małecki — Kozłowski — Fabisiak — Seweryniak — Pilnik — Doroba — Dziewulski.

Rezerwa: Krysik — Rotholz — Polus — Bąkowski — Wrzosek — Ożarek — Kozakow — Neuding.

ZE SPORTU W ŁODZI

Bokserzy gdańskiej Gedanji walczą w dniu 3 lutego b. r. w Łodzi z zespołem Geyera. Zespół łódzki zasilony będzie w wadze ciężkiej Kłodasem.

Decydujący mecz o mistrzostwo Łodzi w hokeju odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, pomiędzy obrońcą tytułu, ŁKS-em a Triumfem.

Tereny narciarskie pod Łodzią zostaną oddane do użytku publicznego w nadchodzącą niedzielę.

Mecz bokserski IKP — Hakoah (Łódź) odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Łódzki OZHL przy pomocy Okr. Urz. W. F. organizuje trzytygodniowy kurs dla hokeistów pod kierunkiem Króla.

Sensacyjne rewelacje b. urzędnika

o gospodarce zarządu Standard-Nobel

Na wczoraj wyznaczono w 13 oddziale Sądu Grodzkiego sensacyjną rozprawę przeciwko inżynierowi Leonowi Eidenfeldowi, który oskarżony został przez amerykańską firmę Standard - Nobel o zniesławienie.

Kulisy sprawy są nader ciekawe. Inż. Eidenfeld pełnił funkcje naczelnika oddziału Standard-Nobel w Sosnowcu, Katowicach i w Łodzi. Na stanowisku tem miał rzekomo wykryć cały szereg nadużyć, polegających na masowej kradzieży benzyny i innych towarów produkowanych przez przedsiębiorstwo, wystawianie podwójnych rachunków dla klientów, kradzieże pod pozorem dawania łapówek, oraz przekupstwo stosowane na szeroką skalę.

Wszystkie te zarzuty inżynier sformułował w liście do Zarządu warszawskiego oddziału przedsiębiorstwa, któremu podlegają filje prowincjonalne. Po pewnym czasie Eidenfeld został usunięty z posady, a Zarząd Standard-Nobel w osobach Alfreda Lewandowskiego, Ludwika Włoczewskiego i cudzoziemca Hugh Macfaddina zaskarżył go do sądu o zniesławienie.

Inżynier Eidenfeld podnosi ponadto cały szereg innych zarzutów skierowanych już pod adresem centrali przedsiębiorstwa, która jak wiadomo mieści się w Stanach Zjednoczonych A. P. Twierdzi mianowicie, iż Standard - Nobel bezprawnie podszywa się pod dawną rosyjską firmę naftowo - benzynową B-cia Nobel i w ten sposób zagarnął olbrzymi, miljonowy majątek tego przedsiębiorstwa, jaki pozostał w innych krajach po likwidacji przez władze sowieckie dawnej firmy B-ci Nobel. Zarzuca również, że odział warszawski, działając według wskazówek centrali, fałszuje bilanse na szkodę Skarbu Państwa Polskiego, kierownik sprzedaży zaś, niejaki Szczęśniak, jest ciemną figurą, mającą na sumieniu niejedną sprawkę natury kryminalnej. Szczęśniak miał należeć do t. zw. czarnej sotni, grasującej w Rosji w dobie rewolucji bolszewickiej i być jedynym zabójców Rasputina.

Wszystkie te sensacyjne zarzuty inżynier podtrzymuje nadal. Wczoraj prosił sąd o odroczenie sprawy, celem wezwania nowych świadków.

Sąd grodzki przychylił się do prośby i proces odroczył.

O wysokie kary

Za nierząd w hotelach

Proces o tolerowanie nierządu i łapownictwa dobiega nareszcie końca.

Wczoraj prokurator Marcinkowski wygłosił parogodzinne przemówienie oskarżycielskie. Zdaniem rzecznika oskarżenia, wina podsądnych, zarówno przodowników policji, jak i właścicieli i portjerów hoteli została dowiedziona.

Prokurator domagał się wysokiego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych. Jedynie w stosunku do Różyckiego i Konrackiego nie sformułował swoich żądań, pozostawiając wymiar kary do uznania Sądu.

Po prokuratorze zabrali głos obrońcy, którzy swoje przemówienia kontynuować będą przez cały dzień dzisiejszy.

Wyrok na Traktat Wersalski

Hitler o plebiscycie w Saarze

BERLIN, 16. 1. (PAT). Kanclerz Hitler udzielił przedstawicielowi prasy Hearsta wywiadu, w którym określił swoje stanowisko wobec spraw, wynikających z plebiscytu w Saarze.

Głosowanie niedzielne na obszarze saarskim jest zdaniem kanclerza — wyrokiem potępienia na traktat wersalski, wydanym ex post, ale niemniej posiadającym historyczne znaczenie, gdyż zadaje kłam twierdzeniu o rzekomem istnieniu w Zagłębiu Saary 150 tys. Francuzów. Nie można się dziwić — mówił Hitler — że traktat, zbudowany na tak nieprawdziwych przesłankach, nie mógł dać światu błogosławieństwa.

Na pytanie, czy socjaldemokraci i komuniści, a także ci mieszkańcy Saary, którzy, nie będąc narodowymi socjalistami, głosowali jednak za Niemcami, mają oczekiwać jakichś niemiłych następstw, Hitler oświadczył m. in:

— My nie pytamy o to, czem dany osobnik był dawniej, lecz czem chce być dziś. Potrafiliśmy w Rzeszy rozwiązać zwalczające się wzajemnie partje niemieckie i stworzyć prawdziwą wspólnotę narodową, w której dawni komuniści wspólnie z dawnymi zwolennikami centrum walczą dziś o dobro państwa narodowo-socjalistycznego. Składową częścią tego państwa jest Saara, a jej mieszkańcy należą do narodu niemieckiego.

Na pytanie czy, mówiąc o usunięciu po likwidacji kwestji Saary ostatniej przeszkody do nawiązania przyjaznych stosunków z Francją, kanclerz miał na myśli jakiś konkretny plan, oświadczył Hitler:

— Mówiłem często, że po przyłączeniu obszaru Saary Niemcy nie będą już występowały z żadnemi żądaniami terytorjalnemi do Francji. Oświadczenie to powtarzam obecnie w formie wiążącej wobec całego świata. Jest to, ze stanowiska historycznego biorąc, ciężka rezygnacja, którą składam w imieniu narodu niemieckiego. Czynię to, aby przez tę najcięższą ofiarę przyczynić się do uspokojenia Europy. Więcej nie można od Niemiec żądać. Obecnie jest rzeczą świata wyciągnąć konsekwencje z takiej decyzji.

Nigdy jednak ani ja, ani nowa Rzesza niemiecka nie zgodzi się na ograniczenie praw naszego narodu. Chcemy być pokojowi, ale pod żadnym warunkiem pozbawieni godności. Jesteśmy gotowi do bardzo wielkiej ofiary, ale nigdy nie wyrzekniemy się naszej wolności. Odrzucamy wszelkie różnice między równouprawnieniem moralnem a faktycznem, istnieje bowiem tylko jedno równouprawnienie, a jest niem prawo suwerennego państwa i suwerennego narodu.

Jeśli świat to uzna, nie będzie potrzeba żadnych wielkich planów do stabilizacji pokoju Europy.

18.I.1935

Stop!

Uciecha Niemiec, wobec świetnego dla nich wyniku głosowania w Zagłębiu Saary, jest zrozumiała, a jeszcze bardziej uciecha z dzisiejszej nacjonal - socjalistycznej Trzeciej Rzeszy, dla której utrata znaczniejszej ilości głosów w kraju niespornie niemieckim byłaby potępieniem i porażką.

Zastrzeżenia, i to bardzo stanowcze, budzić musi natomiast nadmierna pochopność kierownictwa Trzeciej Rzeszy w dyskontowaniu tego wewnętrzno-niemieckiego obrachunku na międzynarodowym rynku polityki europejskiej, jak to się stało we wczorajszych oświadczeniach Führera i kanclerza Rzeszy p. Hitler'a, przeznaczonych, pod postacią rozmowy z przedstawicielami amerykańskiej grupy dzienników Hearst'a, dla szerokiego świata:

— Traktat Wersalski jest potępiony. Niemcy nie wystąpią już z żadnemi żądaniami terytorjalnemi w stronę Francji. Nowa Rzesza Niemiecka nie zgodzi się na ograniczenie praw naszego narodu. Uznajemy tylko pełne równouprawnienie.

Znaczy to, w przemianie... listu giełdowego na... kruszec, poprostu:

— Przekreślenie wszelkich ograniczeń, nałożonych na Niemcy, jako na państwo napastnicze, czyli przyznanie im swobody zbrojeń na nową wyprawę.

Kanclerz Hitler prawdopodobnie wogóle nie liczył na dobre wrażenie tych oświadczeń nietylko na zachodzie, ale także na wschodzie, a w szczególności w Polsce, skoro tak wyraźnie ograniczył wyrzeczenie się roszczeń terytorjalnych Niemiec jedynie w stronę Francji.

Nic przeto dziwnego, że w Warszawie, wśród ostatnich doniesień ze świata, znacznie bardziej, niż wynurzenia Führera Rzeszy, podoba się wiadomość z Genewy:

— Naznaczone na środę, 16-go b. m., popołudniu, posiedzenie Rady Ligi, które miało powziąć zasadniczą uchwałę w sprawie przyłączenia Zagłębia Saary do Rzeszy Niemieckiej, zostało w ostatniej chwili odwołane. Dlaczego? Oto dlatego, że p. Laval, imieniem Francji, przypomniał, że obszar Saary, z chwilą przyłączenia do Niemiec, podlega postanowieniom artykułów 42 do 44 Traktatu Wersalskiego o demilitaryzacji całego lewego brzegu Renu wraz z 50-kilometrowym pasem prawego, z czem wiąże się zniszczenie wszelkich umocnień i urządzeń o celach wojskowych i zapewnienie, że nie będzie tam żadnych oddziałów uzbrojonych.

Jednem słowem, wobec rozpędów Rzeszy Niemieckiej, zmierzających do uważania Traktatu Wersalskiego za mniejwięcej nieistniejący już, powiedziała Francja łagodnie, ale wyraźnie:

— Stop!

Chętnie dołącza się do tego głos gwary z Powiśla:

— Wolnego! Wolnego!

I wszyscy w świecie zrozumieją, bez wysiłku, dlaczego to także w Polsce staje się po stronie podtrzymania a nie walenia Traktatu Wersalskiego.

St. St.

Dlaczego katolicy Saary

głosowali na rzecz Niemiec?

BERLIN, 17.1. (KAP). — Od wysokiego dostojnika kościelnego korespondent KAP-owej otrzymuje następujące uwagi, oświetlające stanowisko społeczeństwa katolickiego w Saarze:

Od szeregu miesięcy prasa krajowa i zagraniczna zapowiadała, że tylko katolicy Zagłębia Saary, których jest przeważająca większość, zdecydują o losach tej prowincji w 99 procentach niemieckiej. Były liczne przypuszczenia, że wobec nieżyczliwego stosunku rządu hitlerowskiego do Kościoła katolickiego i popierania przez te rządy neopoganizmu, katolicy wypowiedzą się raczej za status quo.

Jak błędne było to rozumowanie! Jakaż w tem tkwi nieznajomość psychiki katolika, syna własnej ojczyzny! Mieliśmy do wyboru: albo powrót i zjednoczenie z własnym krajem, albo dalszą rozłąkę z nim. Hitler stał tu na drugim planie i nie on wchodził tu w grę, lecz ojczyzna niemiecka. Dlatego też duchowieństwo katolickie w Saarze taksamo patrjotyczne, jak i w innych krajach, nie mogło się wahać, samo głosowało i nie mogło przeciwdziałać akcji propagandowej na rzecz zjednoczenia Zagłębia z ojczyzną. Być może, że w nagrodę za patrjotyzm spotkają nas prześladowania za wierność Kościołowi katolickiemu. Jesteśmy gotowi na wszelkie ofiary, będąc szczęśliwymi, że spełniliśmy nasz obowiązek patrjotyczny.

Latarnie na Saharze

wskażą drogę samochodom i karawanom

CASABLANKA, 17.1. (PAT). Z Casablanca wyruszyła ekspedycja celem wybudowania 6 latarń w różnych punktach Sahary oddalonych od siebie mniej więcej o 100 klm.

Ekspedycja ta wyruszyła na kilku ciężarowych samochodach, wiozac ze sobą sprzęt i materjał do budowy latarń. Latarnie te będą miały zasięg oświetlania 100 klm. i będą skonstruowane tak, by mogły wskazywać drogę samochodom lotnikom i karawanom.

Loty przez Saharę odbywają się jedynie w nocy i ponieważ w dzień rozpalone powietrze tworzy wiry, dziury powietrzne. Sahara w nocy ma właściwość wyjątkowo dalekiego zasięgu światła i jego widoczności.

Obecnie już istnieje jedna latarnia pośrodku Sahary i nazywa się Bidon V. Na Bidonie V znajduje się jedynie dozorca, Arab strzegący 20.000 litrów benzyny i 5 tys. litrów oliwy lotniczej.

Poprzednik obecnego dozorcy zmarł niedawno tragiczną śmiercią z pragnienia ponieważ miał nieostrożność sprzedać zapas swojej wody przejezdnym automobilistom po 20 fr. szw. za litr, licząc na normalne, raz na 10 dni zaopatrywanie w wodę. Woda przybyła jednak z 3-dniowym opóźnieniem. Na Saharze brak płynu w przeciągu 36 godzin może już spowodować śmierć z pragnienia.

Przewidziane punkty na budowę latarń są następujące: 1) w Reggan, 2) — Aoluf w odległości o 90 klm., 3) Aoulen u wejścia do Tanerrouft, 4) Bidon V, 5) Tessalit, 6) Agelok, 7) w Gao. Same latarnie będą oświetlone gazem i będą tak zbudowane, że zapas gazu dla każdej wystarczy na 2 lata stałego oświetlania bez dozoru i zaopatrywania.

Nad wyrównaniem stosunków polsko-francuskich

Radził min. Beck z min. Lavalem

przy pierwszem spotkaniu w Genewie

PARYŻ, 17.1. (tel. wł.). Uwaga całej prasy paryskiej jest w tej chwili skupiona na obradach i konferencjach poufanych w Genewie. Przedewszystkiem oczywiście dzienniki żywo omawiają sprawę Saary i konferencję min. Lavala z min. Beckiem.

Konferencja między dwoma ministrami odbyła się wczorajsza w apartamentach min. Becka, który ze względu na stan zdrowia, nie opuszcza jeszcze mieszkania. Korespondent „La Liberte" podnosi fakt, że min. Laval, starszy wiekiem i życiem dyplomatycznem, przybył do min. Becka, odkładając na bok wszelkie względy formalne.

„Nie trzeba chyba podkreślać doniosłości tej konferencji — zaznacza korespondent. — W dzisiejszej sytuacji europejskiej i wobec coraz żywszych wystąpień i propozycyj Hitlera obaj ministrowie sojuszniczych państw musieli się wreszcie ze sobą spotkać, ażeby wyjaśnić sytuację i usunąć wszelkie nieporozumienia, które w ciągu ostatnich miesięcy wyrosły pomiędzy Polską a Francją. Konferencja ta przeto objęła całokształt stosunków polsko-francuskich oraz zagadnienia związane z projektem paktu wschodniego i niedawnym układem zawartym w Rzymie".

„Le Temps" przytacza pogłoskę, że min. Beck wyraził w imieniu swego rządu gotowość przystąpienia do paktów rzymskich, gwarantujących niepodległość Austrji, ale zasadniczo przeciwny jest paktowi wschodniemu. W czasie dyskusji min. Laval zakomunikował min. Beckowi tekst noty rządu francuskiego do rządu niemieckiego w sprawie paktu wschodniego.

Genewski korespondent w „Tabouis" oświadcza, że przyłączenie Saary do Niemiec i wycofanie wojsk międzynarodowych z Zagłębia nastąpi najprawdopodobniej 15 lutego.

Sprawozdawca zagraniczny „Echo de Paris" Pertinax omawia obszernie zagadnienie demilitaryzacji terytorjum Saary i wyraża przypuszczenie, że sprawa ta, ściśle określona przez Traktat Wersalski, a wysunięta jako żądanie przez min. Lavala, nie powinna się spotkać z oporem Niemiec.

Następnie Pertinax, na podstawie informacyj, twierdzi, że min. Laval ograniczy się na dzisiejszem posiedzeniu rady Ligi do złożenia krótkiego oświadczenia, natomiast nie da, jak przypuszczała prasa niemiecka, szczegółowej odpowiedzi na mowę radjową kanclerza Hitlera, wygłoszoną po ogłoszeniu wyników plebiscytu w Saarze.

PARYŻ, 17.1. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Genewy: Z dużem zadowoleniem przyjęto tu do wiadomości, że rząd niemiecki nie będzie stawiał żadnych zastrzeżeń co do zastosowania postanowień Traktatu Wersalskiego w sprawie demilitaryzacji Zagłębia Saary.

Jak djabeł nawiedził dom organisty

w Suwałkach

SUWAŁKI, 17.1. — Niezwykły wypadek zbiorowego szału zdarzył się w Suwałkach, w domu organisty parafji ewangelickiej Emila Grendy, gdzie zbierało się kółko spirytystów. Na zebraniach tych córka organisty, młoda studentka Uniwersytetu, w gronie miejscowej inteligencji uchodziła za niezwykłe medjum.

Na seansy, których sława rozeszła się w całej okolicy, zjeżdżały również osoby z dalszych stron.

Onegdaj w domu organisty, Emila Grendy, gdy podrażniona fantazja obecnych wzrastała z każdą chwilą, a córka organisty zapadła w somnambuliczny sen, jedna z obecnych na seansie kobiet zaczęła wydawać z siebie przeraźliwe okrzyki, wołając, że najdokładniej widzi, jak djabeł wciela się w śpiącą córkę organisty.

Ulegając zbiorowej sugestji, cała rodzina organisty i wszyscy obecni ujrzeli djabła, który z chytrym na twarzy wyrazem zbliżał się do uśpionej. Na ten sugestywny widok kilka niewiast wpadło w gwałtowny szał i rozpoczęło się prawdziwe piekło. Zaczęto demolować mieszkanie.

Siostra uśpionej, uczenica gimnazjum, wpadłszy w furję, pozdzierała z siebie suknie i w samej bieliźnie wybiegła na podwórze, gdzie zaczęła się tarzać po śniegu, wołając, że ją szatan dusi.

Zaalarmowani niezwykłemi okrzykami i wrzawą, dolatującą z organistówki, zbiegli się sąsiedzi i przyzwali na ratunek policję oraz miejscowych lekarzy.

Policja przybyła do nawiedzonego przez djabła mieszkania i z wielką trudnością obezwładniła szaleńców, których pod opieką lekarzy odwieziono do Grodna, gdzie przebywają na obserwacji lekarzy w szpitalu.

Proces narodowców w Łodzi

o zajścia 3-go maja przed Katedrą

ŁÓDŹ, 16. 1. — W trzecim dniu procesu narodowców łódzkich zeznają w dalszym ciągu świadkowie oskarżenia. W szczególności posterunkowi i oficerowie policji, wojskowi oraz członkowie Związku rezerwistów. Zeznawali oni na temat wypadków przed katedrą i mówili o próbach pochodu członków Str. Narodowego z ul. Słowiańskiej do katedry oraz o kilkakrotnych próbach rozpraszania pochodu w różnych punktach miasta. Zeznania te nie wnoszą nic nowego i pokrywają się z aktem oskarżenia.

Na tem rozprawę odroczono do godz. 16.30.

Po przerwie zaczął zeznawać konfident policji śledczej, Krzymuski, który będąc sekretarzem Str. Narodowego Łódź - śródmieście, namówił oskarżonego Konarzewskiego do wydania nielegalnych ulotek. Osoba Krzymuskiego o tyle jest ciekawa, że był on dwukrotnie karany za sprzeniewierzenia pieniężne, zanim został konfidentem policyjnym.

Św. Krzymuski w dalszych zeznaniach stwierdza, że do Stronnictwa narodowego wstąpił w maju 1933 r. Obserwując jednak jego działalność, przekonał się, że ludzie w tym stronnictwie występują przeciwko marsz. Piłsudskiemu i dążą do obalenia rządu. Świadek nie mógł tego znieść, jak się wyraził, z poczucia obywatelskiego, to też od sierpnia 1933 r. został konfidentem policji śledczej.

Krzymuski przytacza szereg fragmentów z przemówień prelegentów i dopatruje się w nich bojowości i nastawienia członków stronnictwa narodowego w duchu rewolucyjnym.

W czasie zeznań świadek często podkreśla, że pamięć go zawodzi. Wobec tego przewodniczący zarządza odczytanie jego zeznań z protokułu śledztwa.

Adw. Stypułkowski: — Oświadczam, że tylko dwa momenty zgadzają się z tem, co świadek powiedział przed sądem, wnoszę zatem, aby sąd ustalił sprzeczność zeznań świadka, złożonych podczas śledztwa. Wynika z tego, że nietylko z braku pamięci świadek o pewnych rzeczach nie wie.

Sąd sprzeczności tej nie dopatrzył się i wniosek obrony oddalił, dalsze jednak odczytywanie protokułu śledczego przerwano.

Adw. Szwajdler: — Czy świadek był karany kiedy sądownie?

Św. Krzymuski: — Tak jest, byłem karany. Uzyskałem jednak oficjalne zatarcie kary.

Adw. — A pan zeznawał przed wczoraj, że pan nie był karany.

Św. — Ja tak nie zeznawałem.

Przewodniczący zarządza odczytanie protokułu z rozprawy dnia onegdajszego. Z protokułu tego wynika, że istotnie św. Krzymuski twierdził poprzednio przed sądem, że nie był karany.

ŁÓDŹ 17.1. (Tel. wł.). — Dziś w dalszym ciągu (czwarty dzień procesu) zeznawał konfident Krzymuski, który atakował działalność Str. Narodowego, przypisując mu robotę konspiracyjną. Na zapytanie obrony, jak świadek rozumie tajność organizacji, Krzymuski uzasadnił to noszeniem mundurów przez Sekcję Młodych Str. Narodowego.

Następnie zeznaje drugi konfident, b. członek Stronnictwa, Zaborowski. Zaborowski był posterunkowym P. P., a następnie został za spowodowanie pewnego nieszczęścia z policji usunięty. Przed wstąpieniem do policji, był członkiem PPS — lewicy, a następnie zwolennikiem PPS. Przyznał on, że do stronnictwa wstąpił w wiadomym celu, t. j. w zamiarze donoszenia władzom, co się wewnątrz organizacji dzieje.

Zeznania świadka Zaborowskiego pokrywają się z wywodami konfidenta Krzymuskiego.

Mimo, że lista świadków oskarżenia jest jeszcze niewyczerpana, sąd przesłuchał kilku świadków obrony spoza Łodzi. M. in. zeznawał świadek Dąbrowski ze Zduńskiej Woli, który nazwał konfidenta Krzymuskiego, defraudantem i stwierdził, że jest to człowiek nie posiadający najmniejszych wartości moralnych.

Świadek Grudniewicz zeznał, że adw. Kowalski na zebraniu rady wojewódzkiej absolutnie nie nawoływał do żadnych czynnych wystąpień.

Jako ostatni zeznawał ziemianin, właściciel majątku Brus pod Łodzią, Gawroński, który widział, jak policja spychała ludzi ze stopni katedry. Świadek słyszał również okrzyki: „Policja bije!"

Na tem rozprawę przerwano o godz. 15.30 i odroczono ją do piątku 18 b. m. godz. 9 rano. Dziś zeznawać będzie dyrektor „Akcji Katolickiej", ks. kan. Nowicki, oraz ks. prał. Wyrzykowski, proboszcz katedry łódzkiej.

Podstępny bankrut Kwinto

podaje się za ofiarę kryzysu

W Sądzie Apelacyjnym rozważano wczoraj sprawę bankiera Stanisława Kwinty, który rok temu został skazany na 3 lata więzienia, za podstępne bankructwo i oszustwa na szkodę klienteli.

Razem z Kwintą oskarżeni byli syn jego, Zbigniew, oraz sekretarka Marja Gouglerowa, lecz oboje zostali uniewinnieni.

Dzięki machinacjom bankiera klienci kantoru, rekrutujący się z różnych warstw społecznych, potracili całe swoje oszczędności, będące nieraz owocem kilkudziesięcioletniej pracy.

Podczas procesu, toczącego się w pierwszej instancji pokrzywdzeni zgłosili powództwo cywilne, opiewające na ogólną sumę paru miljonów złotych. Sąd jednak powództwo to zostawił bez rozpoznania.

W drugiej instancji Kwinto prosi o wyrok uwalniający go od winy i kary, i powołuje się na swoją niewinność. Przedstawia siebie, jako ofiarę kryzysu i katastrofy gospodarczej. Prosił Sąd o powołanie biegłych buchalterów celem podania gruntownej ekspertyzie całego materjału rachunkowego, załączonego do sprawy. Twierdzi, że materjał ten ujawni, że nie jest on winien niczem ani grosza, a oskarżenie jest złośliwością wierzycieli.

Sąd Apelacyjny postanowił wezwać ekspertów i odroczył proces do najbliższej soboty.

Wielki pożar w Tulonie

skutkiem wybuchu

PARYŻ, 16. 1. (ATE). W Tulonie nastąpił dziś przed południem wybuch wielkiego zbiornika nafty i smarów.

W ciągu kilku minut blok domów, zajmujący 2.000 m. kwadratowych przestrzeni, przedstawiał morze płomieni. Nad miastem unosiły się w ciągu kilku godzin gęste chmury dymu. Istniało niebezpieczeństwo, że pożar obejmie całą dzielnicę.

Celem ugaszenia ognia zmobilizowano całą straż pożarną Tulonu, która zdołała zlokalizować pożar. Straty materjalne, wyrządzone przez ogień, wynoszą wiele miljonów franków. Przyczyna wybuchu nie została ustalona.

Groźny wzrost bezrobocia

Ponad miljon rodzin bez pracy

Zaniechać przelewania z pustego w próżne!

Ilość bezrobotnych w Polsce przekracza, według danych urzędowych, 450.000. Dotyczy to tych, którzy są rejestrowani i uprzednio już pracowali. Liczba ta jest większa od wszystkich dotychczas notowanych, nawet w czasie najostrzejszego nasilenia kryzysu.

A przecież tyle mówi się i pisze o poprawie, o dodatnich skutkach wyjścia z okresu złej konjunktury, o ożywieniu i intensywnych staraniach zmiejszenia berobocia!

Wszystko to nic nie znaczy: ani nędzne zapomogi, ani zatrudnienie nawet na robotach publicznych, ani drobne z różnych stron pochodzące akcje. Codzień powtarza się to samo w komunikacie: w ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o tyle to a tyle tysięcy, co wobec podanej liczby w ubiegłym tygodniu stanowi tyle to setek tysięcy. Dość przypomnieć, **że od 5—12 stycznia b. r. liczba bezrobotnych zwiększyła się o 20.951 osobę!**

TRZY LATA NIEUSTANNEGO WZROSTU

W okresie kryzysu dwa razy notowano pewien znaczny spadek bezrobocia w okresie zimowym w r. 1928 i 1932, ale tu działały specjalne przyczyny. Obecnie **w ciągu trzech ostatnich lat wzrost bezrobocia postępuje w tempie zastraszającem.** I tak w grudniu 1932 — notowano 220 tys. osób, w 1933 r. — 342 tysiące, 1934 — ponad 400 tysięcy, obecnie ponad 450 tys.

1928 — 1933 R.

Te liczby nie dają dokładnego obrazu tego, co jest naprawdę. Prawda jest o wiele gorsza. Szósta zima kryzysowa nie przyniosła ulgi, owszem świadczy nawet o pogłębieniu się depresji na rynku pracy, co rzecz prosta musi się odbić zdecydowanie na całem naszem gospodarstwie.

Przeprowadzając przybliżony szacunek, przez zestawienie przyrostu ludności ze spadkiem produkcji, jak to uczynił inż. B. Cywiński w pracy „Przemysł Polski i nasze położenie gospodarcze", **otrzymamy w okresie 1928 — 1933 r. przerażającą sumę przyrostu ludności nieprodukującej na 6 miljonów ludzi.**

BEZ PRZEJASKRAWIEŃ

Czy stan jest w istocie tak groźny? Czy rzeczywiście piąta część ludności jest na utrzymaniu pozostałych 4/5 t. zn. czy każde pięć osób utrzymuje szóstą nieprodukującą?

Liczby i fakty mówią to najwyraźniej. Oczywiście trzeba wziąć pod uwagę, że w zestawieniu tem po stronie ludności nieprodukującej wzięte są pewne grupy ludności, które bądź do czynnego stanu gospodarczego nie doszły, bądź też działają na terenach pracy, na których rejestracja produkcji nie jest ścisła i pełna. Te raczy wpływają więc na obniżenie liczby 6 miljonów, ale jej nie znoszą.

PONAD MILJON RODZIN

W każdym razie najskrzętniejsze obliczenia wykazują że liczba **rodzin, w których ojcowie pozostają bez pracy przekraczała w Polsce już w październiku ub. r. miljon.** (Jak to pośrednio wykazał p. J. Dregnowski), koło 80 procent niezatrudnionych stanowili bezrobotni robotnicy przemysłowi, resztę zaś głównie pracownicy umysłowi, oraz niewielu małorolnych (nie rejestrują się) i młodocianych (ponieważ większość ich jeszcze nie pracowała wogóle, mimo że jest obecnie bez pracy, nie jest uznawana za bezrobotnych i nie może być rejestrowana, ani korzystać z pomocy dla niezatrudnionych).

BEZNADZIEJNA ŁATANINA

Stan obecny jest szczególnie groźny nietylko stałością zjawiska, wysokością cyfr i to realną, rzeczywistą wysokością, ale faktem, że **wzrost bezrobocia postępuje i to w okresie, gdy wskaźniki wysokości produkcji idą również (ogólnie) w górę.**

Walka z bezrobociem, w jej obecnych rozmiarach nie odpowiada powadze sytuacji i oparta jest na najbardziej fałszywych założeniach, w dodatku demoralizuje bezrobotnych i odzwyczaja ich od pracy, od odpowiedzialności za własny los. Zapomogi, które umożliwiają ledwie najnędzniejszą wegetację, ta najniższa i najobrzydliwsza forma pomocy społecznej, w dodatku, będąca regułą staje się nonsensem i nietylko, że nie zmniejsza rozmiarów katastrofy, ale doprowadza ją do coraz pełniejszego rozwinięcia.

Nie przez finansowanie bezrobocia i chronienie przed śmiercią głodową i mrozem, podłą zupą i kilkunastu garściami węgla i zapomogami, na które wyciąga się pieniądze z kieszeni właścicieli prosperujących jeszcze warsztatów pracy, ale przez umożliwienie działania placówek gospodarczych, chociażby najmniejszych, ale samodzielnych, przez hamowanie akcji fiskusa i zmniejszenie ciężarów, niszczących życie gospodarcze i przynoszących zamiast korzyści, same straty, prowadzi droga do rozwiązania sprawy bezrobocia.

Ale ponadto chodzi jeszcze o coś innego: **o dostosowanie całej walki z bezrobociem do rozwiązania naszego zagadnienia ludnościowego,** inaczej wszelka akcja będzie przelewaniem z pustego w próżne, beznadziejną łataniną, a wszelkie wysiłki, nawet największe, i wszelkie ofiary pójdą zupełnie na marne.

PRZECIW PRĄDOWI

Anegdotka

Niemal dzień po dniu wesołe pomyślne wiadomości. Na posiedzeniu unji światowej syjonistów rewizjonistów dn. 9 b. m. w Krakowie znany publicysta żydowski dr. Wolfgang von Weisl zapowiedział, że w ciągu najbliższych trzech lat z Polski i Rumunji musi wyemigrować 500 tysięcy żydów.

Jednocześnie w tym mniejwięcej czasie w mieszkaniu żydowskiego adwokata dr. I. Kruka odbyła się konferencja grupy działaczów żydowskich, na której ustalono, po przedyskutowaniu tez referatu, że jedynym ratunkiem dla żydów polskich jest emigracja. Na konferencji wybrano komitet, który ma zająć się wysyłaniem żydów do Angoli i Ekwadoru.

Jeżeli inicjatywa w obu tych wypadkach jest szczera i za słowami pójdą czyny — możemy całej tej akcji przyklasnąć. Masowa emigracja żydów z Polski jest jedyną drogą pokojowego rozwiązania stosunków polsko - żydowskich.

Czy jednak nie powtórzy się ta komedja — wyjazdów i powrotów, którą tak często obserwujemy przy emigracji żydowskiej? Czy takie postawienie sprawy, jak to ma miejsce w obu wspomnianych wyżej wypadkach nie jest tylko przejawem taktyki, próbą okazania rzekomej dobrej woli, i zgodzenia się na ustępstwa?... Czy te deklaracje nie mają poprostu na celu czegoś podobnego, jak wylewanie beczek oliwy na wzburzone morze dla ułatwienia utrzymania równowagi tonącego okrętu i szczęśliwego odpłynięcia po uciszeniu burzy?...

Dlaczego wątpimy w szczerość żydowskich oświadczeń?...

Niech odpowiedzią na pytanie będzie urywek z artykułu, jednego z czołowych działaczów żydowskich, rabina Thona, który czytaliśmy blisko rok temu (20 stycznia 1933 r.) w żargonowym „Hajncie".

„Przypominam sobie „dowcip", słyszany przez mnie, — pisze rabin Thon — który tu pozwalam sobie przytoczyć, a mianowicie, jak to dwaj żydzi, nafciarze, jadą sobie w wygodnym powozie i widzą na drodze, gojów tłukących kamienie. Jeden żyd mówi do drugiego: „Patrz, jak długo jesteśmy w diasporze (t. j. na wygnaniu), jeździmy powozem, a oni tłuką kamienie, natomiast, gdy my znajdziemy się w Erec Izraei (t. j. w Palestynie) będziemy tłukli kamienie, a oni będą u siebie jeździli powozami".

Sposób myślenia jest zupełnie prawidłowy i logiczny, zrozumiały dla żydów, no i dla... nas. Obietnice emigracji bardzo jednak przy nim bledną.

al. s.

160.000 bezrobotnych znalazło pracę

Jak donoszą z Rzymu, wskutek wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, znalazło pracę we Włoszech do 12 stycznia r. b. łącznie 160.907 bezrobotnych, a mianowicie: 129.237 w przemyśle, 15.985 w rolnictwie, 14.723 w handlu oraz 962 w instytucjach kredytowych i ubezpieczeniowych.

Przewóz listów lux-torpedą

W poczekalniach dworców kolejowych Warszawa Główna i Łódź Fabryczna zainstalowano specjalne skrzynki pocztowe dla listów z Warszawy do Łodzi i z Łodzi do Warszawy, przewożonych pociągami motorowemi „lux-torpedo". Skrzynki pocztowe umieszczono również przy wagonach tych pociągów.

„Starnia" uratowana przez okręty wojenne

GDYNIA, 17.1. — Okrętom marynarki wojennej „Gen. Haller" i „Smok" udało się wyciągnąć z mielizny na pełne morze statek badawczy polskiego instytutu rybackiego „Starnia", który został wyrzucony na wydmę piaszczystą koło Helu.

Za kulisami zwyżki dolara

Ameryka boi się złota...

Czy klauzula złota będzie przywrócona?

Nieoczekiwana ogromna zwyżka dolara, która z wtorku na środę wyniosła 4 punkty, wczoraj zmniejszyła się o połowę, gdyż w Warszawie notowano 5,32¼ wobec poprzednich 5,34½, a podobnie było i na giełdach zagranicznych — jednakże jeszcze ciągle utrzymuje się powyżej t. zw. górnego punktu złota t. zn. daje pole do ucieczki złota z Europy do Ameryki.

Co do jej powodów ustaliło się na zachodzie Europy przekonanie, że chodzi tu o

proces, wytoczony przed waszyngtońskim Sądem Najwyższym

przez jednego z posiadaczy obligacyj kolejowych (o którym donosiliśmy tydzień temu). Istnieją mianowicie silne przypuszczenia, że Sąd Najwyższy wypowie się za utrzymaniem klauzuli złota czyli przeciwko dewaluacji dolara z roku 1933 — w każdym razie wyzyskuje ten moment spekulacja. Ale nie jest to powód jedyny.

Okazuje się bowiem, że istotnie amerykańska polityka interwencyjna zdaje się wskazywać na pewne zmiany linji dotychczasowej. Od dłuższego już czasu St. Zjedn.

niechętnie patrzą na przypływ złota z Europy

do Ameryki, gdyż zdaniem czynników amerykańskich w tym właśnie przypływie złota do Ameryki szukać trzeba jednej z przyczyn spadku cen światowych. Toteż na podkreślenie zasługuje wiadomość, że w czasie obecnej zwyżki dolara amerykańskiego fundusz stabilizacyjny interwenjuje, ale drogą zakupu złota, tylko kupując ... franki francuskie, aby sparaliżować tendencje odpływu złota z Francji do Ameryki.

Ciekawe światło na tę sprawę rzuca depesza „Deutsches Nachrichten - Büreau" z Waszyngtonu, wedle której urzędnicy amerykańscy, pozostający w styczności z Funduszem Stabilizacyjnym, otrzymali surowy zakaz udzielania jakichkolwiek informacyj na przyszłość o funkcjonowaniu tego Funduszu w kierunku obniżania kursu dolara. Wskazywałoby to na to, że istotnie

w amerykańskiej polityce walutowej przygotowują się jakieś zmiany

w zakresie interwencji na rzecz zniżki dolara. W każdym razie aparat zakupów złota w środę prawie wcale nie funkcjonował.

Według tejże depeszy D. N. B., w amerykańskich sferach miarodajnych mówi się o wysiłkach w kierunku nawiązania w najbliższym czasie rokowań z W. Brytanją w sprawie stabilizacji walut anglo - saskich.

Nowe przepisy o porządku na kolejach

W dniu 31 b. m. wejdą w życie przepisy nowego rozporządzenia Min. Komunikacji o przestrzeganiu porządku na kolejach. Z postanowień dotyczących podróżnych wymienimy kilka najważniejszych:

Nie wolno zajmować w pociągach miejsca zajętego przez inną osobę, jeśli dowód zajęcia jest widoczny. W przedziałach dla kobiet nie mogą jechać chłopcy powyżej lat 10-ciu — nawet gdyby się na to zgodziły wszystkie obecne tam kobiety. Taksamo w przedziałach tych oraz przedziałach dla niepalących nie wolno palić, choćby zezwalali na to wszyscy podróżni. Jeśli w pociągu znajduje się tylko jeden przedział jakiejś klasy, wolno w nim palić tylko za zgodą wszystkich jadących.

Nowe książeczki ubezpieczeniowe

wprowadzą kilka pożądanych zmian

Nowy format książeczek członkowskich ubezpieczalni społecznej został już zatwierdzony przez Min. Opieki Społecznej. Książeczki będą mniejsze od dawnych dowodów osobistych Kasy Chorych w Warszawie. Oprawne w płótno, mają zawierać nietylko fotografje członków i ich żon, lecz także dzieci, począwszy od lat 14. Przewidziane są dwa typy książeczek, różniących się barwą okładki: dla pracowników umysłowych i pracowników fizycznych.

BEZ WYCZEKIWANIA

Wprowadzenie nowych dowodów osobistych będzie połączone z uproszczeniem procedury przy korzystaniu z pomocy lekarskiej. Zwykły podpis pracodawcy wystarczy, by pracownik mógł zgłaszać się wprost do lekarza rejonowego w jego mieszkaniu, do ambulatorjum, bądź też, by lekarz był wezwany do mieszkania chorego. W ambulatorjach będzie wymagane jedynie zapisywanie się w kolejności głoszeń.

Zmiana ta umożliwi korzystanie z pomocy lekarskiej bez zapisywania się na kilka godzin przed przyjęciem.

Krzywdząca a niesłuszna praktyka

Sprzedaż na targu własnych wyrobów

nie powinna wymagać dodatkowego świadectwa

Urzędy skarbowe sporządzają liczne protokuły i wydają orzeczenia karne na rzemieślników, posiadających na swe warsztaty świadectwa przemysłowe — za nieposiadanie odrębnych świadectw 4 kategorji handlowej, uprawniających do sprzedaży wyrobów własnych na targach i jarmarkach.

Represje te wywołują wielkie rozgoryczenie wśród najuboższych rzesz rzemieślniczych, nie mogących ponosić dodatkowych ciężarów przez nabycie świadectwa 4 kat. handlowej, którego cena jest 2-krotnie wyższa od ceny świadectwa 8 kat. przemysłowej, obowiązującego dla drobnych warsztatów rzemieślniczych.

Ponieważ postępowanie władz skarbowych jest niezgodne z przepisami podatkowymi, centralne organizacje rzemieślnicze postanowiły wystąpić do Ministerstwa Skarbu z odpowiedniem przedstawieniem, prosząc równocześnie o anulowanie orzeczeń karnych za czas ubiegły.

Skąd się ich tyle wzięło?

Echa walk pod Białymstokiem w r. 1920

GRODNO, 17.1. — Jak już wiadomo, w Grodnie przystąpiono do założenia Związku żydów uczestników walk o niepodległość, do którego przyjęto dotychczas 400 uczestników walk, w tem 5 oficerów, 4 legjonistów, 17 b. bojowców PPS i około 370 ochotników Wojsk Polskich.

Ludność polska Grodna nie może pojąć, jak nagle w mieście tem znalazło się pośród żydów aż tylu ochotników W. P. Przecież w pobliżu Grodna toczyły się w r. 1920 walki z bolszewikami, w których wielu żydów wzięło udział po stronie bolszewickiej. Przypomnieć tu należy komunikat wojenny polski z dnia 20 sierpnia w r. 1920, który donosił:

„Po zajęciu przez 1 dywizję Legjonistów w dniu 22 b. m. Białegostoku, trwały w samem mieście jeszcze przez 20 godzin zaciekłe walki uliczne z przybyłą na pomoc z Grodna 55 dywizją sowiecką i miejscową ludnością żydowską, która wydatnie zasilała szeregi bolszewickie".

Okazuje się zatem, że w r. 1920 było wielu żydów ochotników, ale walczyli oni po przeciwnej stronie.

Spełniona wróżba cyganki

Los 2548 wygrał 10.000 zł.

Jak pisze „Warszawer Radjo", pomiędzy żydowskimi fryzjerami w Wilnie wywołał wielkie wrażenie następujący fakt.

Przed jakimś czasem do pewnego „salonu fryzjerskiego" przy ul. Kijowskiej przyszła cyganka ofiarowując swe usługi wróżbiarskie. Ponieważ akurat w „salonie" nie było ani jednego klienta, pracownik fryzjerski pozwolił sobie na tę przyjemność i podał cygance rękę. Po wysłuchaniu rozmaitych wiadomości o „dalekich podróżach", „niespodziewanych listach", „zwycięstwach miłosnych" i t. p., spytał cygankę:

— Czy ja wygram na loterji?

Pytja bez zastanowienia odparła:

— Tak!

— A który numer mam wziąć?

Cyganka jeszcze raz badawczo obejrzała jego rękę i powiedziała stanowczo:

— 2548.

Fryzjer przejął się głęboko tą przepowiednią. Ponieważ sam nie miał pieniędzy nawet na ćwiartkę losu, dopuścił do spółki swego szefa, właściciela „salonu". Los nr. 2548 nabyli wspólnie nie bez dużych trudności, ponieważ nie było go w Wilnie, a dopiero za pośrednictwem zarządu Loterji w Warszawie, odnaleźli go w Lublinie.

Los ten wygrał 10.000 zł.!

Złe warunki pracy

i wypadki w fabrykach

Zjazd lekarzy w sprawie higjeny pracy

Codziennie na szpaltach dzienników i czasopism znajdujemy wiadomości dotyczące fatalnych warunków pracy w fabrykach i większych warsztatach. Niedawno kroniki notowały wypadek zatrucia kilkunastu robotnic przy produkcji bateryj kieszonkowych. Wszyscy niewątpliwie pamiętają wielką katastrofę budowlaną przy budowie kościoła w Katowicach, kiedy to runęło rusztowanie. Niedawno również, dzienniki przyniosły wiadomość o olbrzymim pożarze fabryki tkackiej w Łodzi, kiedy to spaliły się żywcem trzy osoby, a przeszło 20 osób doznało poparzeń i poranień. Przeżyliśmy kilka większych wypadków w górnictwie na G. Śląsku oraz cały szereg mniejszych i większych katastrof w kraju.

Oto obraz stosunków pracy mało pocieszający. Obraz ten jest niepełny, nie wszystkie bowiem katastrofy znajdują oddźwięk na łamach prasy w postaci dłuższych lub krótszych notatek. Brak również jednej z największych pozycyj strat, a mianowicie tej sumy zdrowia, jaką traci człowiek pracujący wskutek braku higjeny pracy.

Stwierdzić wypadnie z przykrością, że warsztaty pracy w Polsce przeważnie są nieodpowiednie do swego przeznaczenia, znajdują się w pomieszczeniach dusznych, ciemnych i ciasnych. Brak jest najbardziej elementarnych środków ochronnych przed pyłem, gazami i innemi substancjami trującemi. Warunki bezpieczeństwa również przedstawiają wiele do życzenia. Jeżeli zajdzie wypadek przy pracy, to już pomijając, że brak jest osoby fachowej do udzielenia pierwszej pomocy, bardzo często brakuje skrzynki z opatrunkami lub apteczki podręcznej. Wynik jest ten, że nierzadko drobne okaleczenia kończą się kalectwem. Wskutek tych stosunków w dziedzinie pracy olbrzymie straty ponoszą zarówno rzesze pracujące, jak i społeczeństwo oraz gospodarka narodowa i produkcja.

Aby zaradzić choć częściowo temu stanowi rzeczy, Instytut Spraw Społecznych zwołuje w marcu r. b. konferencję lekarzy w sprawie higjeny pracy w Polsce. Na konferencji, jako postulat, ma być wysunięta sprawa utworzenia stanowisk lekarzy fabrycznych jako pierwszego kroku na drodze organizowania służby higjeny i bezpieczeństwa pracy w fabrykach i warsztatach. Inicjatywa ta jest niewątpliwie chwalebna i może przynieść radykalną zmianę stosunków w tej dziedzinie.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 17 stycznia

Dewizy: Belgja 123.80 (sprzedaż 124.11, kupno 123.49); Gdańsk 172.84 (sprzedaż 173.27, kupno 172.41); Holandja 358.10 (sprzedaż 359.00, kupno 357.20); Londyn 25.96 (sprzedaż 26.09, kupno 25.83); Nowy Jork 5.31 i trzy czwarte (sprzedaż 5.34 i trzy czwarte, kupno 5.28 i trzy czwarte); N. Jork (kabel) 5.32 i jedna czwarta (sprzedaż 5.35 i jedna czwarta, kupno 5.29 i jedna czwarta); Paryż 34.93 i pół (sprzedaż 35.02, kupno 34.85), Praga 22.12 (sprzed. 22.17, kupno 22.07); Szwajcarja 171.44 (sprzed. 171.87, kupno 171.01); Włochy 45.29 (sprzedaż 45.41, kupno 45.17); Berlin 212.50 (sprzedaż 213.50, kupno 211.50).

Obroty dewizami średnie. Tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.30, rubel złoty 4.58 i trzy czwarte — 4.58 i pół, dolar złoty 8.91, 1 gram czystego złota 5.9244.

W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 197.50 — 197. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 25.78.

Papiery procentowe: 3 proc. budowl. 46.75, 4 proc. premj. dolar. 53.15, 5 proc. konw. 66 — 65.50, 5 proc. kolej. 61, 6 proc. dolar. 75.75 — 75.50, 7 proc. stabiliz. 72 — 71.75, po 500 dol. 72.25, 4 i pół proc. ziemskie 53.50 — 53.75 — 53.25, 7 proc. ziem. dol. 49.25 — 49.50 — 49.25, 8 proc. niegwar. 48.50, 5 proc. Warszawy nowe 61.63 — 61.50, po 1000 zł. 62 — 61.75, 5 proc. Łodzi nowe 53.50, 5 proc. Radomia nowe 45.25.

Akcje: B. Polski 98.00 — 97.75; Lilpop 10.30; Rudzki 2.70; Starachowice 13.75.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie słabsza, dla listów zastawnych niejednolita, dla akcyj mocniejsza.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 17 stycznia

Ogólny obrót 8.253 tonny, w tem żyta 6.922 tonn. Notowano za 100 kg.: pszenica jara czerw. szkl. 18.50—19, jednolita 18.25 — 18.75, zbierana 17.25 — 17.75, żyto I-szy st. 14.50—15, II-gi 14.25—14.50, owies I-szy st 14.50—15, II-gi 13.50—14.50, III-ci 13—13.50, jęczmień br. 21.50—22.75, gat. II-gi 19 — 19.50, III-ci 16.25—16.75, IV-ty 16—16.25, groch polny 22—24, Victoria 45—48, mąka pszenna gat. I-B 31—33, C 29—31, D 27—29, E 25—27, II-B 23—25, D 22—23, F 21—22, G 20—21, III-A 15—16, żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24, do 65 proc. 22—23, II-gi 17—18, razowa 17—18, poślednia 14.50—15, otręby pszenne grube 11—11.50, średnie 10—10.50, miałkie 10—10.50, żytnie 8.75—9.

Nieznany pamiętnik o Kościuszce

Zapiski i anegdoty pani Wirydjanny

Oto zeszyt pożółkłego, prążkowanego papieru, nieoprawiony, podniszczony, przechowywany w futerale ozdobionym medalem kościuszkowskim. Drobne, równie własnoręczne pismo generałowej Fiszerowej. Na 40 stronicy tego pamiętnika damy polskiej z końca 18-go i początku 19-go wieku napis: „Thadée Kościuszko".

Rękopis pani Wirydjanny

Tak wygląda rękopis pamiętnika o Tadeuszu Kościuszce, przynoszącego wiele nieznanych szczegółów i anegdot o Naczelniku insurekcji. Pamiętnik odnalazł prof. Uniwersytetu poznańskiego, A. M. Skałkowski, jeden z najwybitniejszych znawców czasów Kościuszki i ogłosił go w „Przeglądzie Historycznym". Autorką zaś pamiętnika jest pani Wirydjanna z Radolińskich Kwilecka - Fiszerowa. Najpierw wyszła zamąż za Kwileckiego, później rozchodząc się z mężem i bawiąc długo w Paryżu, poznała dzięki Kościuszce Stanisława Fiszera, ukochanego żołnierza Kościuszki, jego adjutanta w dobie insurekcji, następnie członka legjonów Dąbrowskiego, wreszcie w blaskach napoleońskiego słońca zyskującego szlify generalskie.

Kościuszkę pani Wirydjanna nazywa „autorem tego małżeństwa". Istotnie Kwilecka należała wówczas w Paryżu do najbliższego grona przyjaciół Naczelnika, miała dla niego bezgraniczne przywiązanie i cześć niemal bałwochwalczą. Kościuszko zaś darzył ją sympatją i zaufaniem i lubił przebywać w jej towarzystwie. Wówczas to Kwilecka zebrała materjał do swych wspomnień. Jest on tem ciekawszy, że dotyczy okresu potocznie najmniej znanego z całego życia Kościuszki: pamiętamy bowiem walki Kościuszki w Stanach Zjednoczonych, insurekcję z gwiazdą Racławic i czarnemi dniami klęski pod Szczekocinami i Maciejowicami. Natomiast rzadko kto zna losy Kościuszki w Paryżu, w okresie poprzedzającym głośną odpowiedź daną Napoleonowi: Albo gwarancje Polski od morza do morza, albo nic — i odmowę stanięcia na czele tworzonej pod protektoratem Francji armji polskiej.

Kwilecka przybywa do Paryża w r. 1801 i jak wszyscy wówczas Polacy, pragnie być przedstawiona Kościuszce. Pierwsze swe spotkanie z Naczelnikiem opisuje w ten sposób.

Portrety kłamią

„Byłam zdumiona, widząc, że zupełnie jest niepodobny do portretów, których tyle napatrzyłam się w Polsce. Wprawdzie rysy twarzy były te same, ale podczas gdy na podobiznach uczyniono je grubemi i pospolitemi, w rzeczywistości były delikatne, subtelne, co wynagradzało ich nieregularność: wiele zmarszczek, usta ściągnięte, mały zadarty nos, spojrzenie żywe, błyszczące, gęsta czupryna szatynowych włosów, zaczynających trochę siwieć, zwieszała się nad czołem i naturalnemi puklami spadała na kark.

Kościuszko był średniego wzrostu, bardzo szczupły, miał postawę żołnierza, będącego na służbie, trzymał się prosto, z piersią podaną naprzód, z wysuniętą brodą — ruchy miał gwałtowne, raczej wymownie milczał, niż mówił, twarz żywą, a złośliwe nieraz miny bliscy przyjaciele umieli sobie wytłumaczyć. Mówił szybko, półgłosem; nie wszczynał długich opowiadań, ani nie mieszał się do rozmowy, jeżeli się odezwał, to tylko krótkim zwrotem do swych sąsiadów".

Thadea Zeltner

W Paryżu mieszkał Kościuszko u rodziny bankiera Zeltnera, z którą zżył się tak, że później razem z nimi wyjechał do Szwajcarji i u nich dokonał życia. Czuł się w ich domu, jak u siebie, oficjalnie niby to wynajmował pokój z utrzymaniem, płacąc 3 franki dziennie, w istocie zaś stosunki układały się tak, że Kościuszko do Zeltnerów zapraszał na obiad, czy na kolację swych przyjaciół, gości z Polski, a przedewszystkiem, oficerów Legjonów, którzy nigdy nie minęli Paryża, żeby nie zameldować się u Kościuszki.

Zeltnerowie na pamiątkę tej przyjaźni jedną ze swych córek nazwali Thadea, Kościuszko kochał ją, jak własne dziecko, gdy była jeszcze mała, nosił ją na rękach, a później stał się jej domowym nauczycielem.

Kościuszko w Paryżu ubierał się i żył skromnie. Dzień wypełniały mu sprawy polityczne, a gdy ich nie było, odwiedziny u pięknych pań paryskich, przy których swą elegancją, żywością umysłu i dowcipu nieraz zawstydził młodych. Wolał żartować i bawić się, niż mówić o rzeczach poważnych, nigdy a n i s ł o w e m — chyba tylko wobec najbliższych — nie wspominał przeszłości i nieraz widać było z jego zachowania, — jak przypuszcza Kwilecka — że umyślnie nadaje sobie pozór człowieka beztroskiego.

Kościuszko i muzyka

Kwilecka nie zauważyła, ażeby Kościuszko wczytywał się w poważne księgi, albo żeby pisał coś, poza drobnemi okolicznościowemi biletami, które wtedy spełniały właściwie rolę dzisiejszych rozmów telefonicznych. Ale za to — pisze Kwilecka — „ogromnie lubił muzykę, pani Zeltner grała pięknie na harfie i Kościuszko urządzał małe koncerty, na których doskonali artyści grali, ażeby mu sprawić przyjemność". „Nie słyszałam wprawdzie, ażeby sam grał na jakimś instrumencie, ale wierzę, żeby potrafił i że nawet kiedyś grał, bo mówił mi któregoś dnia, że gra na harmonice tak go pociągała, iż w końcu zdecydował się przestać grać, bojąc się, że go to zupełnie pochłonie".

Anegdoty

Z niezliczonych anegdot, jakie opowiada Kwilecka, warto zanotować odpowiedź Kościuszki, posłaną ministrowi policji za Napoleona, Fouchénn. Kościuszko nie znosił Fouche'go od czasu, gdy ten zdradził ustrój republikański na rzecz dyktatury Napoleona. Toteż gdy Fouché, pragnąc zebrać wiadomości o pewnym polskim emigrancie, przysłał do Kościuszki list z prośbą o odpowiedź na pytanie ‚sformułowane ściśle urzędowo i niezbyt uprzejmie, jak np. czy petent jest dobrze urodzony? czy posiada środki materjalne? — Kościuszko odpisał: Sądzę, że urodzony jest dobrze, ponieważ dotychczas nie umarł.

Do momentów nieraz bardzo wzruszających należały chwile powitania przybywających z Polski. Raz jeden z bogatych paniczów przyjechał do Paryża, przywożąc ze sobą konie i stajennego, który je dozorował w drodze. Po przyjeździe chciał chłopa odesłać do Polski, ale ten błagał, żeby mógł przedtem zobaczyć Kościuszkę. Prośbie stało się zadość. Kościuszko uściskał go, wypytywał o kraj, o sąsiadów, o życie na wsi, a gdy dowiedział się, że ma żonę i dzieci, ucałował go po raz drugi, mówiąc: to dla nich. Pani Kwilecka notuje w pamiętniku, że był to jedyny wypadek, kiedy widziała, że Kościuszko pobladł i miał łzy w oczach. Wieśniak płakał i całował Naczelnika po nogach.

Zamienione pierścienie

Gdy Kwilecka w kwietniu 1862 roku opuszczała Paryż, Kościuszko zamienił z nią pierścienie, wziął od niej turkusowy, dając wzamian pierścień ze swym monogramem i swemi włosami.

NASZ LIST Z BERLINA

Propaganda w pokoju dziecinnym

Dzieci i zjawiska socjalne i społeczne

Berlin w styczniu.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia księgarnie niemieckie założyły witryny wystawowe książką wydaną specjalnie dla dzieci i zatytułowaną „Dzieci co wiecie o Wodzu?" Wypuszczona na rynek księgarski książeczka osiągnęła olbrzymi nakład 36.000 egz. Napisana stylem łatwym i prostym, specjalnie przystępnym tak, aby mogła stanowić lekturę szkolną. Pierwszy rozdział księżeczki opowiada o „ziarnku zboża i jego wewnętrznej sile". Bardzo przystępnie rozpatrywane jest w ten sposób zagadnienie ludzi, przeznaczonych do spełnienia wielkich rzeczy — ludzie tacy są wybrani przez Boga i obdarzeni specjalną misją.

CZYTANKA DZIECINNA

„Dziś — mówi dalej książeczka — jest między nami człowiek przysłany przez Boga i na niego Bóg włożył ciężki i trudny obowiązek; nazywamy go wielkim człowiekiem dlatego, że powinien wypełnić ten obowiązek i że go wypełnił! Ten człowiek nazywa się Adolf Hitler. Ale czy wiecie, jakie jest jego posłannictwo? Chcę wam właśnie o tem opowiedzieć".

HISTORJA Z DAWNYCH DOBRYCH CZASÓW

Te zdania stanowią przejście do następnego rozdziału p. t. „Jak nasi sąsiedzi, obawiając się czarno - biało - czerwonych Niemiec, usiłowali je zniszczyć". A teraz dalej historyjka:

„Dawno temu (nie było was wtedy jeszcze na świecie, a wasi ojcowie i wasze matki byli jeszcze młodymi ludźmi) Niemcy były krajem bogatym i potężnym. Każdy w tym kraju miał pracę, miał swoje ognisko domowe i miał co jeść. Wszyscy byli szczęśliwi i dumni z Niemiec, ponieważ wszystko było doskonale urządzone. Ale były jeszcze inne kraje: Francja, gdzie ludzie mówią „oui", zamiast „tak", jest również Anglja z drugiej strony morza. W tych więc czasach, kiedy wszystko było dobre i sprawiedliwe w Niemczech, sąsiedzi francuscy zlękli się potęgi naszego kraju i zazdrościli Niemcom. Anglicy i Rosjanie również byli zazdrośni, bo w gazetach mówiono, że maszyny niemieckie były rzeczywiście dobre, że fabrykaty niemieckie były starannie wykonane i niedrogie i że okręty niemieckie płynęły szybciej, niż okręty innych krajów. To wszystko złościło przedewszystkiem Anglików, którzy mówili: Trzeba żebyśmy mieli lepsze okręty!

I wtedy wszyscy wystąpili przeciwko Niemcom i wypowiedzieli im wojnę, a Niemcy postąpili wtedy tak, jak te koźlątka, które wpuściły wilka przez otwarte drzwi".

Tak wygląda historyjka dla dzieci o początku wojny europejskiej. Małe dzieciaki, uczące się zaledwie czytać, wodzą palcem po literach propagandowego wydawnictwa. Czytajmy dalej.

ŻOŁNIERZ ADOLF

„Ale — czytamy w następnym rozdziale — był żołnierz, który powiedział: Tak dalej być nie może!

To był człowiek dzielny i martwił się bardzo patrząc na to, co się działo naokoło niego. Płakał, rzucał się na łóżko i nie chciał z nikim rozmawiać podczas wielu, wielu dni. Ale pewnego razu usłyszał jakiś słodki głos, który odezwał się w jego sercu: Ty ukoisz Niemcy w ich nieszczęściu. Ja ci dopomogę.

To był Bóg sam, który w ten sposób przemówił. A ten żołnierz to był Adolf Hitler. Teraz, Niemcy go kochają, a nieprzyjaciele boją się go. Ponieważ wszyscy wiedzą, że ręka boska go ochrania i prowadzi i że z pomocą Boga on uratuje Germanję".

WSPÓŁCZESNE NIEMCY W RYSUNKACH DZIECINNYCH

W miejskiem muzeum szkolnem w Berlinie urządzona jest obecnie wystawa rysunków, wykonanych przez uczniów szkół początkowych. Charakterystyczne jest, że prawie wszystkie rysunki mają za temat ostatnie zdarzenia polityczne w Niemczech. Oto rysunek 13-letniego chłopca. Rysunek przedstawia walkę uliczną między bojówką hitlerowską i opozycjonistami. Przytem, co ciekawsze, ludzie w „brunatnych koszulach" są znacznie więksi od ich przeciwników, co świadczy, że w umyśle małego rysownika pojęcie hitlerowca łączy się z pojęciem siły fizycznej i wogóle przewagi. I jeszcze jeden ciekawy szczegół: walce, która toczy się na środku jezdni, przyglądają się stojące na trotuarze kobiety. Wśród widzów niema ani jednego mężczyzny, gdyż wszyscy biorą udział w walce, wszyscy są zaangażowani politycznie.

Tak wygląda polityka i propaganda w pokoju dziecinnym.

Z życia Polaków

w Gdańsku

GDAŃSK, 17.1. — Na miejsce inż. Czarneckiego, który przeniósł się do Pragi, zebranie delegatów „Gminy Polskiej w Gdańsku" wybrało prezesem p. Ogryczaka. Wysuwane na poprzedniem zjeździe delegatów „Gminy Polskiej" połączenie dwu organizacyj polskich w Gdańsku stało się nieaktualne, gdyż ze strony „Związku Polaków" nie podjęto żadnych starań celem stworzenia jednolitego frontu polskiego w Gdańsku. Główną przeszkodą w konsolidacji jest fakt, że „Związek Polaków" przyjmuje na członków również żydów.

Bibljoteka Poturzycka

ma być oddana w depozyt gminie miasta Lwowa

LWÓW, 17.1. — Właściciel pałacu i willi z ogrodem przy ul. Kurkowej 12, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, który w ub. roku sprzedał gminie m. Lwowa cykl obrazów Grottgera za 5.000 dolarów, niedawno zaoferował gminie sprzedaż swojego pałacu, w którym znajduje się obecnie słynna bibljoteka Poturzycka, składająca się z 50.000 tomów, wielki zbiór druków krakowskich z XVI wieku i gabinet 3.000 rycin. Cena sprzedażna za sam budynek z ogrodem o powierzchni 1.500 sążni wynosi półtora miljona złotych. O ile miasto nabędzie ten objekt, hr. Dzieduszycki chce oddać gminie w depozyt wieczysty całą bibljotekę i wszystkie zbiory.

W tej sprawie pertraktacje zbliżają się ku końcowi. W razie dojścia do skutku tranzakcji miasto skonwertowałoby sobie dług hr. Dzieduszyckiego na tym objekcie, ciążący w wysokości około 1.200.000 zł., a około 300.000 zł. wypłaciłoby mu gotówką. W pałacu hr. Dzieduszyckiego znalazłaby pomieszczenie miejska bibljoteka oraz galerja miejska.

Na ekranach

Rodzina Rotszyldów

w kinie Adria

Pasjonujący temat. Można było dać w tym filmie niemal syntezę żydowskiej metody zdobywania pieniędzy, a poprzez pieniądze — władzy, pokazać kulisy wielkich operacyj finansowych i sięgnąć aż do dna natury żydowskiej — do tych cech, które uczyniły z żydostwa „anonimowe mocarstwo". Obraz organizacji domu Rotszylda, posiadającego banki w największych stolicach Europy ma dziś nawet większą aktualność, niż wówczas, gdy powstawał ten rodzinny koncern banków, w latach rewolucji francuskiej i wojen napoleońskich, kierowany z Ghetta w Frankfurcie. Jeden Rotszyld ma bank we Włoszech, drugi w Austrji, trzeci we Francji, czwarty w Anglji, piąty w Niemczech. I oczywiście każdy jest patrjotą: jeden włoskim, drugi austrjackim, trzeci francuskim, czwarty angielskim, piąty niemieckim — zato na rodzinnych zjazdach we Frankfurcie są już t y l k o Rotszyldami, to znaczy: za pieniądze niemieckiego Rotszylda finansują wojnę Francji przeciw Niemcom.

Ten film mógł być albo apoteozą żydowskiej siły pieniądza, albo jej demaskowaniem. Nie jest ani jednem ani drugiem — nie posiada żadnego wyrazu, grzęźnie w sentymentaliźmie i próbach wybielenia Rotszyldów na takich aniołów bezinteresowności, że Natan Rotszyld nie poznałby samego siebie, gdyby wstał z grobu.

Ów Natan jest bohaterski i szlachetny — ratuje finanse Anglji w okresie „100 dni" napoleońskich, kupując spadające na giełdzie papiery angielskie, za co później — oglądamy to w zakończeniu filmu — doznaje królewskiej łaski i triumfu nad angielskimi antysemitami. Do tej jednak parady nagrodzonej cnoty nie nie pasuje jakoś scena oszustwa podatkowego, rozpoczynająca film. Zapewne jest ona miła ludziom geszeftu, ale bądź co bądź, mało reprezentacyjna.

Wogóle zaś, w rzeczywistości rzeczy miały się inaczej. Rotszyld zdobywszy pierwszy w Anglji wiadomość o klęsce Napoleona pod Waterloo, wykupił wyprzedane w popłochu i w szalonej zniżce pożyczki angielskie, żeby w chwilę potem, gdy stało się jasne zwycięstwo sprzymierzonych, sprzedać je z grubym zarobkiem. Tak wyglądało patrjotyczne poświęcenie.

Film słaby, jeśli idzie o scenarjusz, słaby jest również reżysersko, fotograficznie i aktorsko. Rolę Borysa Karloffa zmarnowano, na wymienienie zasługuje jedynie George Arliss (Natan Rotszyld), oraz — dzięki niezwykłej urodzie — Loretta Young (córka Natana).

Nadprogram — piękna bajeczka kolorowana Walta Disneya „Noc wigilijna" z cyklu „Silly Symphonie" i reportaż z Zakopanego.

Z. B.

Str 172 — J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana"

Z miny młodego człowieka Skałkowski bez trudu wyczytał rezultat rozmowy. Uśmiechał się nieco pod wąsem, ale poważnie go pocieszał.

— Niech pan się nie denerwuje. Pewnie wstąpiła do kogoś. Zwyczajna rzecz. Każda kobieta jest póty punktualna, póki nią być nie przestanie.

— Bardzo słusznie, panie Skałkowski — uśmiechnął się Stefan. — Jednak to opóźnienie zaczyna mnie niepokoić.

Upłynęło znów pół godziny. Powtórny telefon na Filtrową nie przyniósł nic nowego. Niepokój Barczyńskiego wzrastał.

— Co robić?

W tej chwili do hallu wszedł Lipowiecki. Już poprzednio wzywał go do siebie Barczyński, nie zastawszy go jednak w domu, prosił, by porozumiał się z hotelem Rzymskim.

— Dobry wieczór, panie Barczyński — zawołał żywo. — Powiedziano mi w domu, że ktoś o mnie stąd pytał. Nie wiedziałem, że to pan, ale jestem.

— Mam do pana parę interesów, ale w tej chwili zaszło coś nowego.

W kilku słowach opowiedział o dziwnem spóźnieniu się Loli. Mówił tonem rozmyślnie lekkim, obawiając się śmieszności niepokojów zakochanego, lecz agent słuchał go uważnie i w miarę słów mina jego poważniała.

— Tak, to rzeczywiście trochę dziwne. — Po chwilowem milczeniu zapytał: — Czy panna Wyszowiecka zawiadomiłaby pana, gdyby naprzykład, jadąc tu, wstąpiła po drodze do znajomych i tam ją zatrzymali, albo gdyby musiała nagle wyjechać do Głębokiego?

— Bezwzględnie—odparł z przekonaniem Barczyński.

— Więc pan mówi, że panna Wyszowiecka wyszła z domu przed ósmą i mówiła tam, że jedzie wprost tu do hotelu.

— Tak, a już jest po dziesiątej. Zatelefonuję jeszcze raz.

Wstali i razem podeszli do telefonu. Barczyński połączył się.

— Niema — powiedział półgłosem.

J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana" — Str. 169

Perkins spojrzał na zegarek i pokręcił głową.

— Nie mamy zbyt dużo czasu. Zatelefonuj do Boba. Ma czekać na mnie przed „Gastronomją" na Nowym Świecie. Potem zatelefonuj do garażu, żeby zaraz przysłali samochód. Niech szofer postawi budę.

Archie nie miał zwyczaju uprzedzać faktów. Nie zapytał do czego zmierzają zarządzenia, i dokładnie spełnił rozkazy zwierzchnika.

— Wolałbym użyć ciebie, chłopcze, ale nie mogę, bo zanadto ci depczą po piętach. Narazie zastąpi ciebie Stark. Weź sobie książkę, gazetę i czekaj na mój powrót. Nie smuć się. Jeśli moje przewidywania okażą się słuszne, to wkrótce i ty będziesz miał zajęcie. Tymczasem pilnuj hotelu i uważaj. Nie rób żadnych głupstw na własną rękę. Gordon to groźny człowiek.

Archie odzyskał dobry humor. Machnął ręką i w odpowiedzi na przestrogę starego zaczął nucić popularną wówczas na całym świecie piosenkę z „Trzech świnek":

— Who's afraid of big, bad wolf! Ktoby się tam bał wielkiego złego wilka!

* * *

Lola miała się spotkać z Barczyńskim o ósmej. Wymogła na nim obietnicę, że do tej pory nie opuści hotelu; posunęła ostrożność tak daleko, że nie zgodziła się, by pojechał po nią.

Barczyński musiał ustąpić i ostatecznie stanęło na tem, że się zejdą w hallu w Rzymskim.

Panna Lola powróciła do domu sama. Załatwiła kilka telefonów, porozmawiała ze starą służącą, która ją jeszcze na rękach nosiła, potem bez celu wędrowała po pokojach. Czas się dłużył nieznośnie. Przyzwyczaiła się, że Barczyński przez cały dzień nie odstępował jej na krok i teraz parę godzin bez niego wydawały się jej puste i nudne.

Wreszcie nadszedł wieczór. Odrazu odżyła, pobiegła do swego pokoju, nucąc jakąś piosenkę, i zaczęła przebierać się.

— Proszę panienki, pójdę po taksówkę, bo deszcz pada — zaproponowała służąca.

— Nie trzeba. Marcysiu, znajdę sama.

— To niech panienka weźmie parasol.

STYCZEŃ	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
18	7—36	5—56
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	14—38	7—5
	Dł. dnia	Przyb.
PIĄTEK	8—20	— 36

Dziś św. Piotra
Jutro św. Henryka

Pochmurno i śnieg

Wczoraj rankiem panowała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna z opadami śnieżnemi w dzielnicach południowych i miejscami na Wileńszczyźnie. Temperatura wynosiła o godz. 7-ej od 0 st do — 4 st. w Poznańskiem i na Pomorzu, od — 4 st. do — 10 st. w górach; na wyżynie Małopolskiej notowano — 1 st. do — 4 st., a od — 3 st. na Podlasiu do — 8 st. na Polesiu i — 10 st. w Wileńskiem.

Opady za dobę ubiegłą wystąpiły na znacznej przestrzeni kraju, lecz były one naogół nieznaczne, gdyż rzadko przekraczały 5 mm. Szata śnieżna w górach wynosi od 20 cm. na Podhalu do 67 cm. w Tatrach, a na Czarnohorze około 45 cm.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: przeważnie pochmurno z opadami śnieżnemi, głównie na wschodzie i południu kraju. Na wschodzie umiarkowany, pozatem lekki mróz. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków północnych.

Częściowy strajk w górnictwie Zagłębia

SOSNOWIEC, 17.1. (PAT). — Dziś rano w związku z proklamowaniem przez Centralny Związek Górników strajku protestacyjnego w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, górnicy w części kopalń nie stawili się do pracy. Strajk ma potrwać jeden dzień.

Testament, który czeka wykonania

Ostatnia wola zmarłego lekarza lubelskiego napotkała na przeszkody biurokracji

LUBLIN, 17.1. (tel. wł.). W końcu 1933 roku zmarł w Lublinie znany lekarz chorób dziecinnych, dr. Wacław Pawłowski. Jakkolwiek zmarły nie brał czynnego udziału w życiu politycznem, znany był ze swych przekonań narodowych i był gorącym sympatykiem Obozu Narodowego.

Umierając nagle pozostawił testament, datowany z dnia 10-go kwietnia 1933 roku, w którym zapisał poważne sumy na rzecz studentów medyków - narodowców. Sumy te zostały zapisane Warszawskiemu Towarzystwu Lekarskiemu. Odnośny wstęp testamentu brzmi:

... „zapisuję Warszawskiemu Towarzystwu Lekarskiemu na cele wskazane w jego statucie t. j. na popieranie nauki lekarskiej w państwie polskiem polecając nadewszystko opiece Towarzystwa biednych studentów medyków Polaków i chrześcijan narodowców. Proszę zatem o ustanowienie conajmniej jednego stypendjum mego imienia dla tych studentów".

Na zapis ten składają się rozmaite sumy w dolarach i złotych w złocie pierwszego przerachowania, ulokowane u włościan z pow. lubelskiego oraz kilkanaście weksli na kwoty rozmaite, należne również testamentowi od włościan. W chwili pisania testamentu wynosiło to łącznie około 80.000 złotych.

Zapis obejmuje następnie papiery wartościowe, mianowicie listy zastawne Tow. Kred. Miejsk. Warszawy na 34.550 zł. nominalnych, listy zastawne m. Lublina na sumę 22.860 zł. nominalnych oraz inne papiery wartościowe na sumę kilku tysięcy złotych.

Pozatem zmarły zapisał na powyższy cel 11 morgów z prętami w osiedlu Wilhelmów w pow. lubartowskim, gm. Rudno, instrumenty lekarskie oraz bibljotekę lekarską na rzecz stypendjum swego imienia War. Tow. Lekarskiemu. W chwili zapisu łączna suma jego wartości wynosiło ponad 150 tys. zł., około 200 tysięcy.

Dziś wartość zapisu spadła w związku z ustawą o przerachowaniu długów dolarowych, ze spadkiem ceny ziemi i t. d., wynosi jednak nadal poważną sumę ponad 100 tysięcy złotych.

Zdawałoby się, że odpowiednie czynniki uczynią wszystko, by zapis mógł być jak najwcześniej zrealizowany i Warsz. Tow. Lekarskie mogło przystąpić do ustanowienia w myśl ostatniej woli zmarłego stypendjum Jego imienia.

Okazuje się niestety, że sprawa ta przewleka się, bowiem Ministerstwo Oświaty zwleka z decyzją i podobno nie okazuje żadnej chęci do zatwierdzenia stypendjum, co ze względów prawnych jest nieodzowne. O ile wiadomo testament nie został przez nikogo zaczepiony, bowiem jedyna siostra ś. p. dr. Wacława Pawłowskiego, jedyna osoba, która mogła by wchodzić w rachubę, nie zgłosiła i nie zgłosi żadnych pretensyj.

Stanowisko Min. Oświaty nie ma więc żadnego uzasadnienia i wynika prawdopodobnie wyłącznie z biurokratycznych nawyczek.

Nielegalne szkółki litewskie

i kolportaż bibuły kowieńskiej

WILNO, 17.1. Ze Święcian donoszą, iż w ub. roku w jednym tylko powiecie święciańskim władze administracyjno - sądowe pociągnęły do odpowiedzialności zgórą 360 osób za nielegalne nauczanie i zakładanie szkół litewskich oraz za kolportowanie niedozwolonych podręczników, map, druków i t. p. Spośród tych osób sądy ukarały grzywnami i aresztem przeszło 150 osób.

W powiecie wileńsko - trockim ukarano około 200 osób grzywnami i aresztem za wykroczenia administracyjne w związku z nielegalnem nauczaniem i kolportowaniem litewskiej literatury sprowadzanej z Kowna.

O równouprawnienie Polaków-ewangelików

Konferencja w Katowicach

KATOWICE, 17.1. Między przedstawicielami niemieckiego unijnego kościoła ewangelickiego a ewangelikami — Polakami odbyła się konferencja, na której przedstawiciele ewangelików - Polaków przedłożyli swe żądania: w sprawie uchylenia uchwały z dnia 18 czerwca 1930 r., zakazującej przyjmowanie do tego kościoła ewangelików - Polaków; w sprawie dopuszczenia do stanowiska pastorów w tym kościele Polaków - ewangelików, dopuszczenia pastorów Polaków w charakterze pomocników w ewangelickich zborach unijnych i dopuszczenia do nauki konfirmacji w szkołach polskich pastorów i polskich nauczycieli; w sprawie uznania towarzystw ewangelików - Polaków, jako towarzystw kościelnych, którym będą oddawane sale zborowe na zebrania.

Na konferencji tej stwierdzono, że w unijnym kościele ewangelickim na Śląsku, panują nastroje antypolskie i ewangelicy - Polacy są prześladowani.

Ewangelików - Polaków na konferencji tej reprezentowali: generalny super - intendent dr. Bursche z Warszawy, Tytz z Sosnowca oraz dr. Władysław Michejda z Katowic.

Przedstawiciele niemieckiego unijnego ewangelickiego kościoła oświadczyli, że przedstawią postulaty polskich ewangelików krajowej radzie kościelnej, która da odpowiedź do końca stycznia r. b.

Sześć pociągow przejechało zwłoki samobójcy

KATOWICE, 17.1. Na torze kolejowym między Kochłowicami i Wielkiemi Hajdukami, rzucił się pod pociąg w celu samobójczym, 24-letni Feliks Maroń z Wielkich Hajduk. Zwłoki samobójcy leżały kilka godzin i, jak stwierdzono później, przejechało przezeń aż sześć pociągów, które je doszczętnie zmasakrowały. Część poszarpanego ciała przeniesiono do kostnicy huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach.

Nie chcąc się spóźnić

popełnił samobójstwo

KATOWICE, 17.1. Zawodowy podoficer marynarki wojennej z okrętu „Krakowiak", 26-letni Franciszek Rothkegel, wracał z urlopu świątecznego, który spędził wśród rodziny w Lipinach, do Gdyni. Pociąg miał odejść z Chorzowa o godz. 1.15 w nocy. Marynarz jednak nie zdążył na ten termin i bojąc się kary za spóźnienie z urlopu, strzelił do siebie z rewolweru w głowę, w bramie jednego z domów w Lipinach.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Dla odwiedzających Warszawę, prawdziwą atrakcja teatralną są przedstawienia Mickiewiczowskich „Dziadów" z Węgrzynem w roli Konrada, granych w Teatrze Polskim w poniedziałki, środy i piątki, oraz w niedzielę popołudniu, po cenach o połowę zniżonych. W pozostałe dnie grana jest sztuka M. Pagnola „Pan Topaz". Repertuar innych teatrów warszawskich przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy — „Intryga i miłość" Fr. Schillera, T. Nowy — „Henryk IV" Pirandella, T. Mały — komedja Sommerset'a Maugham'a „Karolina", T. Aktora — „Chicago" z Jaraczem, T. Ateneum — komedja „Niebieskie migdały". Pozatem Warszawa ma obecnie kilka nowości teatralnych: w Operze operetkę Lehara „Kraina uśmiechu", w T. Kameralnym sztukę Bahra „Mistrz" z Adwentowiczem, w T. Letnim wystawioną w ostatnią sobotę operę-buffo Offenbacha „Piekna Helena" z Modzelewską i Dymszą, w Teatrze na Kredytowej operetkę: „To lubią kobiety" z Makowską i Krukowskim.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałk. 111) — komedja „Świat się śmieje", Stylowy (Marszałkowska 112) — komedja „Piotruś", Rialto (Jasna 3) — „Imitacja życia". Atlantic (Chmielna 33) — „Siotra Marta jest szpiegiem" (pierwszy film zagraniczny z podłożonym polskim djalogiem), Apollo (Marszałk. 106) — „Młody las" (film polski), Capitol (Marszałk. 125) — „Czarna Perła" (film polski), Colosseum (Nowy Świat 19) — „Przeor Kordecki" (film polski), Casino (N. Świat 44) — „Córka gen. Pankratowa" (film polski). Filharmonja (Jasna 5) „Śluby ułańskie"

W Cyrku (ul. Ordynacka), program styczniowy z popisem wiedeńskiej orkiestry kobiecej i efektowną akrobacją.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Piątek, dn. 18 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 12.45 „Emigrantki". 13.00 Dziennik poł. 13.05 D. c. koncertu. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksp. pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 „Godzina wspomnień". 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Recital skrzypcowy. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Wiad. rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 W. A. Mozart: Kwartet smyczkowy C-dur. 18.45 „Łowy dawniej i dziś". 19.00 Recital śpiewaczy I. Cywińskiej. 19.20 Pogadanka. 19.30 Wesołe piosenki. 19.45 Program. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Pogadanka muz. 20.15 Koncert symf. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert rekl. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja". 23.30 Komunikat w jęz. franc.

Sobota, dnia 19 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. Muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Komunikat w jęz. franc. 8.05 Przerwa. 10.30 Uroczystości Jordanu. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 C. Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Ork. 13.00 Dziennik poł. 13.05 Mandoliny. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. o eksporcie polsk. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Płyty. 16.30 Teatr Wyobraźni. 17.00 Koncert. 17.50 „Rośliny pokojowe w zimie". 18.00 Przegląd prasy. 18.10 „Życie kulturalne i art. stolicy". 18.15 Recital skrzypcowy Z. Freuermana. 18.45 „Jak powstaje piękna książka". 19.00 Pieśni. 19.20 „Suwarki". 19.30 Reportaż. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 Muzyczna mozaika. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 St. Moniuszko: Sonety Krymskie. 21.45 „Prus w nowem oświetleniu". 22.00 Koncert rekl. 22.15 Komunikat w jęz. franc. 22.20 Muzyka tan. z Rest. Hotelu „Polonja". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Loża Szyderców. 23.35 Muzyka tan. (pł.). 24.00 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja".

Sobota, dnia 19 stycznia

KATOWICE: 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 13.05 Utwory charakterystyczne (pł.). 15.35 Z życia Katolickiego Stow. Młodzieży. 15.40 „Strażak śląski". 18.00 Skrzynka poczt. 19.45 Program. 19.56 Wiadomości sport. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Sonaty wiolonczelowe. 23.35 Muzyka taneczna (pł.).

KRAKÓW: 7.40 Zapowiedź programu. 11.57 Sygnał czasu. 13.05 Muzyka. 15.35 „Harcerska watra". 15.45 Nagrania na płytach. 17.00 „Muzyka Północy". 18.00 „Co słychać w świecie?" 18.10 Wiadom. bież. 18.15 Recital skrzypcowy. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl. 23.35 Muzyka tan. 24.00 — 1.00 Retransmisje muzyki z Londynu.

LWÓW: 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 13.05 Stare walce. 18.00 „Lwów w walce o swoje oblicze literackie i teatralne". 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl. 23.35 Muzyka tan.

ŁÓDŹ: 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 15.35 Przegląd giełdowy. 18.00 Muzyka (pł.). 18.10 Repertuar teatrów. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Koncert życzeń. 23.35 — 1.00 D. c. koncertu życzeń.

POZNAŃ: 7.40 Program. 7.50 Koncert rekl. 13.05 Pieśni. 15.35 Przegląd giełd. 18.00 „Zima w poznańskim ogrodzie zoologicznym". 18.10 Życie kult., art. i społ. 19.30 Reportaż z fabryki „Centra". 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl 23.35 Muz. tan.

WILNO: 7.40 Progr. dzienny. 7.50 Koncert rekl. 7.55 Giełda roln. 13.05 Muzyka żydowska. 15.35 Codz. odc. pow. 18.00 „Przegląd prasy." 18.10 Tygodnik litewski. 19.45 Program. 19.56 Wiad. sport. 22.00 Koncert rekl. 23.35 Nowości tan

Morderstwo rabunkowe

czy nieszczęśliwy wypadek?

POZNAŃ, 17.1. Przed kilku dniami na torze kolejowym w Poznaniu, znaleziono zwłoki ś. p. Wincentego Grabowskiego, który mieszkał w Poznaniu, a ostatnio przebywał w miasteczku Koło, gdzie budował dom dla brata Józefa. Przy zmarłym znaleziono list, z którego wynika, że miał on przy sobie ponad 100 zł. gotówki i kilka obligacyj pożyczki konwersyjnej. Ponieważ przy ś. p. Grabowskim znaleziono zaledwie 20 zł. gotówką, a obligacyj nie znaleziono wcale, ani jego walizek w pociągu, powstało podejrzenie, że mógł on paść ofiarą mordu rabunkowego. W tej sprawie toczy się dochodzenie.

Za trumną samobójcy

szła żona i kilka narzeczonych

TRZEBINIA, 17.1. W Sierszy pod Trzebinią popełnił samobóstwo szofer kopalń sierszańskich, Stanisław Pająk, nie mogąc znieść zawodu miłosnego. Chcąc skończyć z życiem, wypił szklankę kwasu solnego, a równocześnie wystrzelił do siebie z rewolweru. Śmierć Pająka nastąpiła natychmiast.

Pająk ożenił się niedawno z córką młynarza, lecz wkrótce porzucił żonę i wrócił do jednej z wielu swych narzeczonych, z którą już przed ślubem romansował.

Kiedy żona Pająka wniosła skargę o odszkodowanie, a sprawa miała się znaleźć przed sądem, Pająk targnął się na swoje życie.

Na pogrzebie samójcy za trumną szła ślubna żona Pająka, a dalej postępowało kilka jego narzeczonych, gdyż Pająk miał szczególne szczęście do miejscowych dziewcząt.

Nieszczęśliwy powrót b. dyrektora

z Kowna do Wilna

WILNO, 17.1. — Policja aresztowała w Wilnie b. dyrektora żydowskiego Banku Spółdzielczego z Nowej Wilejki, Sznajderowicza, głównego sprawcę fikcyjnego bankructwa tego banku, który przed czterema laty po tej aferze zbiegł do Kowna, a przed kilku dniami w przekonaniu, że już wszystko ucichło, przybył do Wilna celem zlikwidowania interesów.

Przechodzącego ulicą Sznajderowicza spotkał przypadkowo wywiadowca. Poznał w nim oszusta i przyaresztował go. Zaznaczyć należy, że wspólnicy Sznajderowicza zostali przed laty skazani na więzienie.

Str. 170 J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana".

— Dobrze, dobrze. Do widzenia, Marcysiu, wrócę koło jedenastej.

Wieczór był cichy, ciepły; padał niewielki, ale miarowy deszczyk, zanosiło się na tak zwaną „trzydniówkę".

Lola przystanęła w bramie i wyjrzała na ulicę. W odległości kilkunastu kroków od domu stała samotna taksówka. Skinęła na nią i wsiadając powiedziała:

— Na Trębacką, do hotelu Rzymskiego.

Usposobienie Loli zupełnie nie harmonizowało z pogodą. W jej duszy było pogodnie, jasno i radośnie. Zaczęła myśleć o Stefanie i o tem, że najwyższy czas nadać ich stosunkom formę bardziej określoną; przebierała w pamięci najbliższych znajomych, wyobrażała sobie, jakie wrażenie zrobi na nich wiadomość o zaręczynach i omal że nie roześmiała się na głos, gdy przyszła kolej na panią Alę.

Nagle zgrzytnęły hamulce, samochód zatrzymał się z taką gwałtownością, że Lola pochyliła się i oparła wyciągniętą ręką o przednią ścianę wozu.

Spojrzała w okno: przed nią ciągnął się zczerniały parkan ogrodu Pomologicznego.

Szofer zamienił z kimś parę zdań, których nie dosłyszała, potem wychylił się i otworzył drzwiczki: na skraju chodnika pod drzewem stała skulona postać w długim płaszczu sportowym, ociekającym wodą.

Nieznajomy ukłonił się:

— Pani zechce wybaczyć, że pozwoliłem sobie zatrzymać ją. Skręciłem nogę. Czy pani nie byłaby tak dobra dowieźć mnie do pierwszej wolnej taksówki, bo o własnych siłach nie dostanę się do domu.

Lola spojrzała. Przed nią stał starszy, siwawy pan, elegancko ubrany. Mimo deszczu zdjął grzecznie kapelusz i mówił spokojnym, sympatycznym głosem, starając się widocznie ukryć ból.

— Alez proszę, proszę — zawołała pośpiesznie Lola. Nieznajomy zrobił krok i jęknął:

Lola zapukała do szyby:

— Niech pan pomoże temu panu wsiąść!

Nieznajomy z trudem dowlókł się do drzwiczek przy pomocy szofera, który go podtrzymywał pod ramię, kil-

J. Kuszel i E. Bałucki „Przegrana". Str 171

ka razy syknął z bólu, włażąc do wozu i wreszcie z westchnieniem ulgi opadł na poduszki siedzenia.

— Bardzo, bardzo panią przepraszam.

— Ależ, niema za co.

Szofer zajął miejsce i samochód pomknął dalej.

* * *

Barczyński spacerował po hallu w oczekiwaniu na Lolę.

Właściwie niczego nie załatwił. Dwa razy telefonował do Paryża do Madame Delcourt, nie zastał jej jednak w domu. Nie powiodło mu się również z Nabilem.

Postanowił odłożyć wszystko do drugiego dnia, a tymczasem czas niecierpliwego czekania do ósmej skracał sobie rozmową z panem Skałkowskim.

Minęła ósma, wpół do dziewiątej, Loli nie było.

Uważał niepunktualność u kobiet za zjawisko prawie normalne, i z zasady tem się nie przejmował, jednak w danym wypadku odczuwał trochę niemiłe zdziwienie, gdyż dotąd miał pewność, że właśnie ona stanowi wyjątek i jest wolna od tej nieco denerwującej wady.

Podszedł znów do Skałkowskiego. Stary wciąż wypytywał się o wszystkie szczegóły zniknięcia. Nie mógł się połapać w całej tej zagmatwanej historji, a ciekawość przyrodzona paliła go, jak ostre pragnienie.

Niestety, rozmowę przerwało zjawienie się gościa, za którym boy hotelowy dźwigał walizkę.

Barczyński zaczął się niecierpliwić. Machinalnie wypalił kilka papierosów, zapalając jeden o drugi, raz po raz wyjmował zegarek, wyglądał na ulicę.

— Nie rozumiem, co znaczy — powiedział, pokazując zegarek — panna Wyszowiecka miała przyjechać na ósmą. Już za pięć dziewiąta, a jej jeszcze niema.

— Z kobietami zawsze tak...

— A, nie, panie Wojciechu, panna Lola jest nadzwyczajnie punktualna.

— Może deszcz zatrzymał... A niech pan spróbuje zatelefonować.

— Słusznie! — ucieszył się Barczyński i poszedł do telefonu.

Służąca oświadczyła, że panienka wyszła z domu przed ósmą.

Pełna tabela loterji

12-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I ciągnienie

Główne wygrane

10.000 zł. — 30438 143846
2.000 zł. — 163165
1.000 zł. — 54774 67153 71496 75624 76801 80311 84455 98388 160?57

Wygrane po 200 zł.

425 958 2801 502 86 745 68 3300 519 4489 566 79 653 86 756 841 5631 6972 92 469 519 7343 98 724 966 8111 240 871 84 961 9377 88 810 40 990 10089 605 11319 608 951 12782 809 13358 654 839 71 14236 359 61 955 15149 249 372 422 16116 34 402 945 17012 286 395 523 18113 280 604 26 19307 602 847 20156 610 752 899 965 21216 302 749 904 31 22007 41 219 49 344 673 855 907 23219 94 523 715 56 925 68 24026 601 25080 477 542 26020 72 132 75 299 659 711 27093 2811 240 937 29182 451 30244 304 427 874 31396 948 32099 165 541 717 33754 34119 35159 36040 186 269 554 851 37098 572 649 38011 178 434 662 39381 40610 59 896 41473 931 42843 43112 76 293 604 860 83 44613 45120 98 406 658 62 721 46001 547 623 923 47096 181 83 209 52 92 898 48129 508 49629 81 720 945

50498 943 51337 52290 463 53300 55 454 54022 434 976 55305 653 834 996 56640 73 863 57052 338 72 838 58230 416 546 59761 60802 921 61121 391 720 62159 428 686 841 79 63140 275 323 527 625 64018 785 65364 480 521 684 979 66357 820 67330 39 622 712 68232 504 668 789 69259 72 443 894.

70932 72403 5 73194 481 616 729 74164 75199 594 734 958 76547 659 811 920 77056 449 714 78160 326 624 723 80070 302 25 758 81272 623 83219 562 794 885 84951 85261 355 524 86319 501 736 824 87214 334 532 616 21 88058 180 85 201 473 89764 90543 825 35 91794 910 92235 93120 255 432 571 86 945 94122 224 95479 595 682 810 43 96491 599 804 74 97120 307 67 428 692 854 73 972 98113 611 80 855 932 99775.

10553 101257 472 677 102008 251 325 454 103076 183 420 104824 94 928 105389 779 106082 121 206 63 107192 350 59 831 108397 109525 686 110249 440 786 111006 287 854 112084 169 75 662 113219 871 921 114678 795 115868 116035 116 327 473 532 819 20 117040 251 490 687 118163 239 627 877 902 119227 346.

120188 234 39 55 384 447 585 828 121110 211 362 706 85 122311 123351 546 640 740 124246 94 468 675 833 991 125073 144 839 999 126189 97 578 127128 327 413 63 539 641 708 1282176 309 424 835 120380 429 598 130234 709 131584 697 132178 287 595 819 133022 69 94 357 404 703 982 134404 660 135105 136357 440 526 51 842 921 137212 36 420 685 730 139099 660

140118 267 141031 292 772 142102 304 28 625 941 143139 406 693 860 951 144042 551 768 145365 146063 143 575 774 877 147504 834 1482025 368 665 813 979 149687 150085 747 151069 105 42 560 629 43.

152195 778 153260 84 620 69 795 154693 155664 156231 537 752 157140 724 158073 754 885 935 159232 79 93 540 739 827 933 160059 346 161327 478 511 37 774 965 162049 329 99 739 842 907 87 163087 555 978 165260 383 166024 274 545 875 167198 367 168669 924 169031 123 83 403 620 791 170814 920 171164 500 768 172129 414 69 763 173495 174994 175240 668 593 176062 187 583 828 999 177030 244 178036 492 556 179084 101

Wygrane po 50 zł.

487 593 971 74 1525 2332 498 3062 565 4113 5235 580 86 6999 7264 600 9151 329 881 967 10545 12105 438 12975 14258 347 15998 19302 402 598 684 815 20434 682 970 21743 898 954 22614 796 23026 236 24001 143 67 25021 672 26271 436 595 654 863 27578 855 28530 47 30253 512 856 31912 46 77 92 32024 406 32 701 944 33094 228 763 34863 35083 114 279 940 36276 453 654 780 841 37099 195 344 501 651 978 38198 39073 263 71 302 40505 42109 236 685 869 43261 45220 512 24 46154 94 963 47188 48339 447 665 727 925 49117 480 502

50649 96 51105 297 463 608 52110 53603 756 55031 113 56581 94 57190 506 747 866 58303 591 59242 436 599 69324 76 77 701 61324 417 974 63328 707 991 63607 64530 525 827 37 66484 684 67163 705 802 68037 132 338 57 69109 690 956 70139 282 949 71400 991 8 72065 124 73118 212 74106 202 748 865 75827 76595 77698 819 78050 995 79093 125 384 762

80956 81285 557 82208 83416 84130 85174 600 87126 458 855 88010 463 973 89153 440 907 90219 52 497 724 91266 464 92857 93514 97 645 94013 362 95153 96053 229 774 887 97326 401 67 606 322 98004 170 380 99427.

100354 891 101701 102096 411 710 104292 982 106446 729 900 107713 108188 619 950 110043 111213 113224 493 988 114777 115609 116731 117294 118800 119032 439 509 120339 431 873 90 121837 122964 65 123497 869 124496 125108 883 126926 128261 772 996 129390

130763 131299 132383 750 898 133235 730 97 134062 103 290 391 135168 354 589 656 754 136331 875 137121 650 747 138713 139121 69 239 427 140547 652 141067 134 248 657 142213 485 143882 144253 415 27 729 801 65 145366 146180 147677 879 148026 276 95 599 868 149463 150114 737 929 67 151012 383 527

152644 750 153448 721 155171 327 629 863 156072 96 398 474 859 157543 677 733 158746 159175 160224 844 161376 162063 728 163559 779 81 848 164373 653 95 165271 477 552 84 167756 168017 353 577 707 903 169994 170189 171176 243 605 172230 504 9 991 173187 668 174191 609 175127 859 963 176733 177100 39 332 668 179026 248 624

II ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

39 264 91 359 624 846 1212 29 448 833 74 927 2174 280 485 543 964 3005 413 51 777 84 834 4623 64 835 915 5038 98 213 313 455 532 671 80 756 855 6263 481 641 43 73 737 7005 159 356 415 556 8120 694 9183 475 606 786 10064 299 483 555 961 11091 168 358 512 687 752 12094 234 93 720 12071 84 167 502 814 14414 43 665 987 15530 86 813 25 16082 128 59 362 847 97 17088 287 337 80 642 44 64 18017 446 565 19059 673

20018 163 247 75 98 485 505 675 910 21181 247 578 702 807 18 96 22666 808 63 23196 98 758 910 24055 57 102 26 370 439 656 776 25556 940 26483 92 823 27080 82 101 317 88 574 28077 179 243 343 60 880 29021 169 551 803 918 60 67 30246 417 682 819 29 31023 111 351 81 32142 202 839 33006 24 156 448 578 34101 514 694 894 916 35011 36 216 93 425 649 74 77 807 97 908 36445 539 646 55 81 839 71 37284 350 439 528 92 787 843 74 908 92 38157 91 219 337 432 62 91 553 631 28 937 39135 93 604 56 60 709 808 970 40064 66 81 259 60 379 619 732 818 41106 15 70 261 808 963 42148 553 700 86 92 923 43078 92 118 525 658 807 73 44078 89 262 364 72 417 32 751 98 887

45105 8 230 70 396 509 634 77 782 46107 221 463 534 95 47354 464 627 48086 348 602 49040 112 345 635 752 50075 147 440 515 681 51109 78 423 628 73 718 58 839 928 52544 985 53223 81 304 451 902 54227 488 530 44 84 756 836 55160 522 74 795 952 56111 84 86 273 385 709 57008 38 68 104 234 331 574 701 826 973 58558 692 782 951 59060 196 98 371 444 578 743

60148 211 29 368 405 8 973 61733 911 62077 203 415 527 672 778 63059 132 542 731 866 64077 942 65025 757 66094 281 473 551 67055 328 6224 784 68161 215 68 325 695 896 967 69002 15 153 307 75 918 70072 84 264 72 400 704 68 820 98 900 17 56 71827 50 72149 671 82 760 73296 564 902 74312 402 790 944 75091 239 741 47 845 911 77 76004 249 57 305 54 530 31 963 85 77018 870 74 78336 56 478 661 997 79111 242 416 25 910

80061 236 351 622 742 855 61 83 89 81215 796 82004 162 420 23 501 70 706 981 83199 213 44 661 79 841 57 61 911 52 84102 399 562 675 718 85103 30 54 89 451 91 655 792 852 96 98 86061 166 235 877 87205 338 59 537 88737 73 94

938 61 89165 941 90069 103 432 503 27 304 50 91093 251 692 859 92024 212 99 599 3026 256 700 909 12 55 94137 324 415 521 651 99 800 931 82

95084 402 74 677 78 884 94 96067 200 777 96 922 97626 48 902 20 67 98196 356 823 99086 434 524 730 71 985

100174 535 967 101233 95 747 102013 132 228 75 465 676 711 103047 258 90 344 84 735 43 104553 716 91 105104 681 924 106229 322 38 43 59 408 616 727 823 949 107278 367 479 555 617 27 871 108238 41 98 460 62 584 7331 60 73 870 109097 521 634 868 960

110869 111211 112080 386 510 43 684 113025 358 456 536 48 980 114028 58 401 509 940 115024 338 542 657 91 862 901 116291 311 90 445 666 741 915 117181 406 608 56 118004 69 264 325 526 66 603 54 734 834 39 119027 641 820 88 962

120270 99 571 650 76 733 121029 215 849 97 122012 182 233 63 341 51 627 700 64 821 982 123033 45 96 154 343 61 756 835 124098 149 58 379 415 534 72 125590 787 126033 91 349 493 127306 73 444 97 632 56 128083 106 442 129125 409 623 55 949 71

130261 67 736 927 131258 305 466 507 43 132021 65 392 517 717 943 133333 455 134179 225 314 79 505 60

135005 26 39 75 165 476 747 822 946 136136 367 555 709 47 831 77 914 97 137232 639 903 33 95 138425 656 80 838 946 58 139076 212 561 662 750 75 77 919 47 52 140511 683 84 705 803 73 141008 25 48 40 93 507 142049 522 690 702 143292 742 824 930 144077 89 263 767 145370 569 146069 348 352 93 631 54 750 888 988 147070 77 208 331 506 705 801 148046 67 91 105 203 91 352 834 659 748 829 912 149374 815 24 971

150140 47 323 535 861 151769 804 152712 153222 51 929 154129 219 560 893 155434 543 77 648 877 997 156390 506 85 825 157752 62 982 158326 497 647 904 159061 206 341 642 865 980

160039 130 356 583 723 42 161037 128 49 329 590 801 162062 454 526 703 16 905 163077 371 510 84 602 64 93 164340 55 66 490 532 601 705 94 915 20 90 165007 15 57 504 708 166014 43 471 684 782 845 167478 711 942 168605 169119 61 718 987

170028 64 160 207 3038 400 503 903 171000 2212 524 716 884 931 78 172508 716 855 173028 29 291 499 652 791 862 174480 979 175130 223 395 407 56 70 762 917 28 88 176095 393 465 66 177101 36 265 79 619 508 63 178604 959 179122 270 655 804

III ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

194 385 887 1045 208 762 20933 125 54 76 783 9888 3203 20 539 608 713 51 854 910 4091 260 581 948 5227 664 975 6019 845 7203 555 607 915 59 8117 375 9096 271 427 87 824 29 10061 141 693 830 902 11188 556 683 886 922 12364 95 485 94 715 96 13197 375 817 14241 613 49 755 914 78 15041 88 399 671 16222 710 813 903 17358 60 413 584 849 925 18409 601 774 853 19006 637 706 907 19 48

20110 91 297 397 438 61 543 92 645 800 84 984 21225 311 14 437 39 837 22071 120 337 397 627 23087 827 58 647 813 24147 204 91 94 333 455 619 887 25222 553 659 837 905 26130 472 500 47 709 27318 80 470 758 71 79 845 913 28087 115 307 463 854 29060 362 508 766 982 30260 498 629 722 866 31090 344 437 32144 34144 240 52 98 35477 638 752 36029 135 301 27 407 72 546 78 773 92 27157 237 390 408 519 678 95 734 4 880 38289 375 740 947 39021 230 82 99 377 442 565 738 74 908 17 40100 304 956 41152 62 326 410 590 859 42143 65 238 455 629 704 809 932 93 43099 826 39 483 581 764 44392 518 538 614 876

45078 215 452 589 802 42 922 46065 256 92 689 721 24 92 47049 129 986 48078 188 91 200 35 340 96 441 723 49160 648 50148 275 393 852 51120 245 323 433 601 56 716 93 860 62 983 99

52227 33 388 486 878 53752 54122 220 48 63 575 632 33 825 55040 224 91 435 527 673 721 54 892 56295 3212 655 700 16 866 57043 400 599 888 991 58112 22 317 535 63 791 904 59069 326 91 476 818 21 24 27.

60273 508 60 613 14 31 936 61268 389 442 602 6 879 62482 680 63023 90 100 26 73 336 596 812 64614 33 85 724 35 39 898 938 65073 122 522 75 652 352 66078 271 630 819 904 67318 91 561 706 897 68148 287 542 732 59 890 69125 213 53 320 492 580.

70397 677 775 71608 957 72015 50 56 169 73143 57 404 570 74230 72 344 611 874 994 75169 394 515 715 76043 129 48 274 455 72 549 776 820 77249 309 17 668 927 78312 18 686 79197 328 92 618 80263 427 753 950 96 97 81014 24 257 679 82733 83276 101 493 669 72 987 88 84044 289 353 595 782 811 85036 277 353 512 609 86379 85 719 819 971 87075 164 497 821 88080 149 410 922 89053 192 205 78 360 508 44 75 716 46 70 822 90221 399 411 944 91312 82 421 62 553 788 911 29 92065 520 858 93183 277 315 473 594 690 739 75 94460 74 528 856

95236 411 67 577 96056 84 669 97139 258 78 497 629 793 98150 234 93 334 51 67 920 53 99079 175 260 620.

100113 86 417 35 525 922 101026 151 397 603 900 102207 453 86 97 502 621 878 103131 71 401 700 823 104146 67 361 456 661 105314 77 515 716 106253 74 605 911 44 107086 250 896 108049 119 779 878 999 109094 205 462 518 81 684 741 929.

110423 583 651 760 800 939 111279 401 653 759 79 921 27 112029 39 171 645 74 734 113201 401 612 114023 396 577 829 115061 88 103 483 624 43 949 116234 464 799 899 949 117058 33 56 595 848 118338 440 740 817 119006 77 237 339 424 552 674 703.

120207 371 501 761 95 829 121389 530 38 46 675 851 83 122157 353 513 51 695 123224 910 124215 416 521 125226 394 584 764 896 126060 75 565 98 876 913 23 127042 114 21 312 128153 530 401 551 700 836 906 33 129652 751 869.

130022 135 318 59 409 74 521 49 131058 116 261 81 610 67 848 75 66 132061 72 113 425 37 543 691 801 133526 725 134039 307 97 663.

135166 553 600 37 75 796 826 137033 161 251 88 322 80 411 48 537 73 84 753 908 18 138117 232 306 463 599 652 139136 287 471 582 98 627 791 956 140234 376 538 87 141588 99 928 142022 124 47 290 595 649 708 23 45 903 52 143125 360 144165 439 75 505 24 643 797 145444 781 84 146077 163 375 405 547 654 763 809 967 147054 73 58 131 62 148035 85 128 83 93 465 546 149035 113 414 543 802 936

15001 220 374 728 50 829 151118 541 626 57 906 92 152191 293 374 402 10 95 640 800 18 76 900 61 153471 584 978 154165 364 72 85 667 794 953 155105 29 67 361 430 156279 350 674 157184 455 72 602 958 158063 185 367 434 78 927 159114 448 64 563 698

160193 217 456 64 365 850 87 964 161141 281 293 499 508 81 638 162083 134 91 245 813 712 954 88 163033 210 737 812 164319 90 467 576 658 76 773 165145 33 98 926 166103 5 806 167056 119 87 582 688 723 68 168147 913 26 74 89 169037 146 263 326 435 666

170490 665 911 12 86 171077 724 842 172209 649 173026 76 91 169 625 174016 119 31 378 579 634 912 175477 677 905 67 176013 90 365 177291 302 410 542 80 748 71 930 53 178054 67 920 38 179021 499 656 775

IV ciągnienie

Wygrane po 50 zł.

266 314 751 1280 411 18 77 864 972 2001 266 509 16 765 831 92 3488 690 711 73 883 4011 364 868 973 5079 108 460 570 761 891 926 6074 303 61 895 983 96 7052 153 96 501 3 714 8440 9124 225 43 578 10059 270 509 620 933 11125 76 366 525 621 944 63 12046 61 613 36 905 13039 42 159 81 275 351 535 704 809 14169 446 741 830 70 15005 179 201 456 838 913 83 16173 82 470 527 43 17019 85 269 354 541 750 18131 418 91 560 837 19070 698 853 981

20140 52 388 91 560 667 21474 682 770 89 879 22129 434 652 712 23194 239 312 451 624 881 24091 115 546 649 763 25034 311 640 597 615 758 26815 27311 485 749 28416 972 29444 505 30312 88 649 817 64 65 902 31020 301 480 684 905 32247 81 307 98 451 840 58 997 33463 647 34143 68 376 412 578 776 904 35202 51 376 650 517 96 751 36003 27 92 211 580 684 37000 211 312 411 542 75 635 749 38090 223 396 588 735 882 39249 40565 41288 97 99 424 612 28 46 86 956 42297 340 70 417 37 536 618 65 845 43266 344 772 933 88 44414 571 955

45310 555 97 606 46187 378 422 57 637 986 47289 352 445 98 593 739 837 48032 56 196 300 49 498 699 858 49081 194 237 58 918 47 95 50127 301 36 503 921 48 51047 278 523 66 868 52708 941 54 53376 551 60 628 55 58 784 54024 81 186 205 94 333 563 638 63 847 910 55764 987 56012 337 484 697 828 925 57304 20 70 600 58133 403 550 660 703 812 59067 190 894 950

60035 195 287 479 562 69 983 613956 457 697 62144 75 89 953 63063 351 68 432 530 767 64209 423 78 815 58 64 920 85 87 65414 51 558 655 66083 163 69 550 74 602 808 50 970 67066 266 481 570 89 690 734 964 68071 214 29 61 301 98 507 738 52 58 69151 75 242 795 882.

70014 192 234 74 399 660 311 71463 576 96 616 20 836 72109 294 443 568 625 73103 84 549 74097 317 480 63 928 75045 377 631 36 68 780 813 76190 276 533 626 760 68 77082 200 766 803 40 79 78209 64 67 96 417 604 90 744 79077 290 306 589 698 818 80055 78 91 676 815 983 81281 374 925 82294 510 694 83440 610 867 901 84214 532 81 783 838 85032 278 369 553 821 910 86195 540 71 613 776 850 59 87115 274 75 506 637 704 88004 288 403 586 708 861 89055 339 466 615 702 833 901 30

90002 86 101 328 37 65 92 445 831 955 91431 564 881 92011 108 19 306 26 446 643 767 815 42 49 78 93309 68 94062 277 445 95139 422 644 803 901 96104 620 869 97284 417 832 92 98242 338 827 912 99105 18 439 59 802 993

101054 79 98 181 98 253 320 364 956 102117 221 314 63 410 49 629 811 48 925 103116 252 497 660 765 897 903 21 104205 751 105113 14 19 265 76 93 326 833 106217 20 316 56 414 598 693 713 107336 466 619 719 885 108056 165 456 917 109041 331 496 695.

110601 8 702 852 996 111091 245 455 547 773 112118 32 89 785 113446 646 114236 415 561 644 115104 59 471 562 670 711 801 64 941 97 116184 338 79 761 818 901 85 117132 805 118144 330 42 628 40 71 726 932 119114 241 48 575 748

120027 81 125 556 600 712 994 121053 154 231 320 21 57 614 919 122184 266 323 423 31 629 848 123769 124052 262 461 517 692 840 125098 148 228 97 304 50 444 566 626 759 822 902 126145 377 575 85 714 127222 99 551 93 701 814 991 128297 316 536 83 687 751 129110 45 218 27 74 526 607 19 80 765 952.

130089 303 52 493 94 131047 222 540 660 845 132261 559 133430 600 134000 74 76 386 439 600 908.

135319 38 136790 137289 536 640 70 702 27 826 954 138182 590 694 887 916 17 139015 85 342 409 26 645 70

140084 361 486 890 141013 51 93 298 327 707 142055 397 809 143287 503 426 903 144330 66 446 592 951 59 145477 146318 744 90 665 147064 170 95 224 45 426 557 730 96 870 959 148033 251 418 62 95 603 88 778 89 963 149238 45 582 890

150002 46 300 651 817 965 151170 85 414 21 77 670 819 55 152093 100 311 730 890 153024 661 715 55 901 54 154003 348 406 753 823 95 998 155139 375 541 600 156584 747 157030 439 902 59 158096 349 95 669 159046 79 100 332 590 619 977

160040 143 208 581 763 161515 634 762 162127 205 820 69 953 163197 339 421 800 99 931 38 47 52 164259 96 60 364 473 165069 240 314 531 38 69 972 166067 385 405 598 811 167033 55 138 462 89 758 168062 346 468 97 561 84 62 801 27 58 922 169003 129 794

171075 270 485 584 618 81 172222 88 618 869 908 173230 76 307 583 78 638 702 952 174441 324 51 485 524 51 708 947 175025 143 316 72 401 82 608 856 90 908 176057 357 703 47 58 177110 237 523 178246 506 901 51 96 179323 679 911

A propos

Przygoda

(Autentyczne)

— Co pan porabia dziś wieczorem? — spytałem jednego z moich znajomych.

— Nie wiem — odparł grobowym głosem.

— Mam na myśli brydża...

— Chętnie wybiorę się dziś wieczorem do pana na brydża. To znaczy, że wyjdę z domu z tym zamiarem. Ale czy przyjdę na brydża, nie ręczę.

— ???

— Pana dziwi moja ostrożność w formułowaniu zamiarów? Ja także kiedyś myślałem, że jeśli wyjdę z domu naprzykład do „Chrisanthemum" na pół czarnej, to wypiję pół czarnej w Chrisanthemum. Teraz wiem, że równie dobrze mogę się znaleźć w więzieniu, oskarżony o fałszowanie banknotów republiki Honduras, albo też znajdę się w Pacanowie, jako terminator u rzeźnika, czy też zawisnę na haku od lampy, wymalowany na żółto. Bo ja wiem, co mnie może spotkać?

— Dziwne pan wybiera ewentualności...

— Proszę pana. Opowiem panu krótko, co mnie spotkało w zeszłym tygodniu. Jak pan wie, mam narzeczoną w jednej z miejscowości podwarszawskich. Otóż trzy dni temu były jej imieniny. Rzecz prosta, że wybrałem się zaraz popołudniu. Niech pan zauważy: popołudniu wyszedłem z domu, najświęciej przekonany, że jadę na imieniny do narzeczonej.

— Wsiadam do kolejki. Jadę. Konduktor ogląda bilety. Przecina i mój. Słówka nie mówi. Po upływie trzech kwadransów biorę pudełko z czekoladkami i rozglądam się, gdyż już zaraz powinna być moja stacja. Patrzę: jakieś całkiem nieznane budynki. „Co to jest?" pytam sąsiada z przestrachem „gdzie zajechał ten pociąg?". „Ten pociąg idzie do Góry Kalwarji". „Rany Boskie! Przecież ja jadę do Zalesia". „To pan wsiadł do złego wagonu. Wyjątkowo ten jeden wagon jest przyczepiany w Piasecznie do innej lokomotywy". „Dlaczegoż konduktor nie powiedział, że siedzę w złym wagonie?". „A, tego to już nie wiem".

— Zrobiłem konduktorowi dziką awanturę, ale cóż miałem czynić? Wysiadłem na najbliższej stacyjce, nazywa się Banioch, czy też Baniocha, i z rezygnacją począłem czekać na pociąg, idący spowrotem do Piaseczna. Po upływie półtorej godziny djabli mnie podkusili, żeby kupić w pobliskim sklepiku pomarańczę. Gdyby nie ten przeklęty pomysł, po godzinie byłbym u narzeczonej. Ale cóż się dzieje. Kupuję ten djabelski owoc, płacę, a sklepikarz: „Proszę pana, to jest fałszywe pięćdziesiąt groszy". „Przepraszam, dam drugie", „Nie, proszę pana, tu w Baniochu pokazały się fałszywe pieniądze i mamy polecenie zatrzymywać każdego w takim wypadku i pisać protokuł". Niech pan sobie wyobrazi, prowadzą mnie na posterunek policyjny. Komendant, bardzo grzeczny człowiek zresztą, przedewszystkiem pyta o dowód osobisty. Przypadkowo nie mam. Kręci głową. Co robię w Baniochu? Opowiadam moją historję. Jeszcze bardziej kręci głową. „Proszę pana", powiada wreszcie, „sam pan przyzna, że gdyby się zdarzył każdy z tych trzech wypadków osobno, niktby słowa nie rzekł. Ale tu się trzy niezwykłe rzeczy zeszły do kupy: jest pan tajemniczym przybyszem do Baniocha, niema pan dowodów osobistych i puszcza pan w obieg fałszywe pieniądze. Zgodzi się pan z tem, że muszę pana odstawić urzędową drogą do komendy powiatowej. Narazie, do czasu nadejścia drugiego pociągu (tamten właśnie odszedł w trakcie całej historji), zamknę pana w areszcie na posterunku. Ale proszę się uważać nie za aresztowanego, tylko zatrzymanego".

— Gdy zazgrzytał klucz zamykanych drzwi, padłem na stołek w milczeniu rozpaczy. I zadałem sobie takie oto pytanie: czy trzy godziny temu wiedziałem, że jest na świecie jakiś Banioch? Czy, jadąc na imieniny do narzeczonej przypuszczałem choć na sekundę, że to popołudnie spędzę w tym właśnie Baniochu i w pace?

— Od tej pory nigdy nie jestem pewien swojej przyszłości. Za rogiem najbliższej ulicy czeka na mnie przygoda. Kto wie jaka?

Very.

J. B. Priestley

36)

BOHATER

Mimo wszystko Charlie ubrawszy się w granatowe ubranie, jaśniejsze od poprzedniego i lekko prążkowane, w ciemnogranatowe skarpetki, niebieską koszulę i ciemniejszy granatowy krawat, poczuł się tak elegancki, jak nigdy przedtem i równie szykowny, jak wszyscy mieszkańcy hotelu „Nowy Cecil". Powiedział o tem Hughsonowi.

— Mój kochany, — odparł Hughson — jest pan doskonałym okazem młodego, dzielnego i uczciwego Anglika. Jeżeli będzie się pan ostrożnie obchodził z tem ubraniem, może pan w niem elegancko wyglądać jeszcze przez kilka tygodni... a nawet trzy miesiące. A teraz, kiedy pan jest taki ze siebie rad, oznajmię panu nowinę. Zakomunikowano mi ją przez telefon, gdy pan dobierał koszule. Będzie pan miał zaszczyt zobaczyć się z ważnym gościem, samym szefem, sir Gregorym Hatchlandem, wydawcą „Trybuny Codziennej", „Kurjera Niedzielnego", „Tygodnika Mabel", „Naszych milusińskich", „Figlarza dla chłopców" i „Rekordu sportowego".

2.

Redakcja „Trybuny Codziennej" zapożyczyła sobie wiele słówek i kawałów od Ameryki, między innemi śmieszne nadużywanie wyrazu „Konferencja". Nie było już w tej redakcji pogawędek, ani zebrań, ani dyskusyj, ani posiedzeń, były tylko konferencje. Tego wyjątkowego poranka Kinney miał właśnie konferencję z szefem wydawnictwa sir Gregorym Hatchlandem. Sir Gregory zamierzał rozpocząć jedną z tych na szeroką skalę zakreślonych kampanij, które rozpaczą napełniały wszystkich członków redakcji.

Współpracownicy „Trybuny" oraz „Niedzielnego Kurjera" mieli być gotowi do podporządkowania się na całe tygodnie a nawet miesiące nowemu dziwactwu, bez względu na to, o co chodziło. Tym razem była to myśl „Imperjalnej Ligi Ziemian" w duchu faszystowskim. Sir Gregory nie oszalał jeszcze na punkcie tego projektu, pora właściwa jeszcze nie nadeszła, ale tak stary wyjadacz „Trybuny", jak Kinney, wiedział doskonale, że ta chwila już nadchodzi i że nie upłyną nawet dwa tygodnie, a wszyscy będą musieli żyć wyłącznie „Imperjalną Ligą Ziemian" i niby czerwono - biało - niebieskim sosem podlewać ideą tej Ligi każdy artykuł, a nawet każdą wzmiankę, smażoną w kuchni redakcyjnej. Właśnie w początkowych stadjach realizowania wielkiego planu potrzebna była pomoc Kinneya z jego słynnem ludzkiem podejściem do sprawy, taksamo jak wzywano go wówczas, kiedy fałszywie wydęta sprawa zaczynała tracić swój pierwotny blask.

Taki był też przedmiot konferencji Kinneya ze swym szefem, który, otaczając się chmurą dymu z cygara, rozprawiał, czując w sobie trzy czwarte Napoleona, a jedną czwartą miljardera amerykańskiego z rodzaju popularnych bohaterów filmów dźwiękowych. Hatchland miał w sobie bardzo wiele z aktora, i Kinney, sam zresztą kabotyn, oddawna dobrze o tem wiedział. Bywały dni, kiedy redakcja „Trybuny" dawała znacznie lepsze przedstawienia, niż niejeden teatr Londynu.

W tej chwili jednak Kinney nie myślał ani o „Imperjalnej Lidze Ziemian", ani o „Trybunie", ani o swojem dziele, bohaterze Charlie Habble, którego właśnie wydawca do siebie zawezwał. Przyglądał się swemu szefowi uważanie z całkiem innego punktu widzenia. Znał dobrze tę długą kościstą postać, szczupłą smagłą twarz, suche, szpakowate włosy i gęste brwi, które opadały i podnosiły się jak dwie włochate gąsienice. Ale teraz zobaczył po raz pierwszy, że sir Gregory ma pięknie błyszczące oczy, ocienione długiemi, jedwabistemi rzęsami, ogromnie nie na miejscu w twarzy potentata gazetowego, który dobiegał już pięćdziesiątki. Na widok tych oczu i tych absurdalnych rzęs Kinney poczuł straszliwy niepokój i coś jakby rozjaśniło mu się w głowie: A może to sir Gregory jest kochankiem jego żony?...

— I dlatego to poleciłem Shucklewortliowi, żeby pan zbadał sprawę aż do dna, — powiedział, a raczej wyszczekał swe zdanie sir Gregory.

Jego urywany, chrapliwy i władczy głos był słynny i każdy nowy reporter „Trybuny" ćwiczył się w naśladowaniu go, przysparzając sobie w ten sposób talentów towarzyskich.

— Natrafił pan na doskonały temat i to właśnie w chwili, kiedy było to nam potrzebne. Właściwy dla nas temat. Akurat dla „Trybuny", co? Ale mam wrażenie, że przy starannem traktowaniu da się jeszcze z tego wyciągnąć.

(D. c. n.)

Jak pracują wielkie dzienniki i wielcy dziennikarze?

Prasa i magnaci prasowi

Jedna noc w redakcji „Timesa", jeden dzień u Hearsta

Londyn. Godzina szósta popołudniu. Urzędnicy opuszczają już biura, na ulicach tłum ludzi podążających do domu, przepełnione autobusy, przepełnione podziemne metro. Do gmachu „Timesa" teraz właśnie schodzą się najważniejsi pracownicy, przybywają reporterzy, kierownicy działów, redaktorzy, pracownicy drukarni, maszyniści, służba ekspedycyjna, zajeżdża szereg samochodów, oczekujących na pierwsze wydanie dziennika, zapalają się światła i w chwilę potem słychać już łoskot maszyn. Praca tak wielkiego dziennika, jak „Times", jest zbyt skomplikowana, ażeby udało się ją odtworzyć w krótkim opisie, można jednak nakreślić podział tej pracy na kilka części.

Mózg wielkiego dziennika

Więc przedewszystkiem mózg — gabinet naczelnego redaktora. W gabinecie znajduje się tablica świetlna, podzielona na rubryki, odpowiadające poszczególnym działom gazety. Kierownicy działów zapomocą odpowiednio urządzonych aparatów sygnalizacyjnych wyświetlają na tablicy tytuły artykułów, jakie dają w swym dziale, i zwięźle podają treść najważniejszych wiadomości. Równocześnie odpowiednie sygnały kolorowe informują redaktora naczelnego i jego najbliższych współpracowników o ilości materjału posłanego do drukarni, o tem jakie teksty zostały złożone i czy kolumny zaczynają już iść do druku na maszyny rotacyjne.

40 korektorów w „Timesie"

Rękopisy posyła się pocztą pneumatyczną, która łączy wszystkie pokoje redakcyjne, a pozatem daje połączenie pokojom z drukarnią. W drukarni „Times" używa się trzech typów maszyn drukarskich: linotypu, intertypu i monotypu, na których zecer pracuje w sposób zbliżony do pisania na maszynie. Pierwsze próbne odbitki chwyta natychmiast 40 korektorów, którzy niezwykle skrupulatnie przeprowadzają korektę. „Times" jest dziennikiem, w którym błąd drukarski jest osobliwością.

Najpierw drukują się strony, stanowiące środek dziennika i zawierające drobne ogłoszenia, sprawozdania sądowe, wiadomości ze sportu, z giełdy, korespondencje zagraniczne, oraz strona ilustracyjna, będąca odzwierciadleniem w fotografji wydarzeń ostatniej doby na całym świecie. O godz. 11 m. 20 w nocy „Times" jest prawie wydrukowany. Pozostaje jeszcze 5 ostatnich stron. O godz. 11 m. 29 numer zostaje zamknięty i maszyny rotacyjne rozpoczynają bić nakład. Każda z maszyn „Timesa" jest w stanie w ciągu godziny wydrukować 26 tysięcy egzemplarzy.

„Wydanie królewskie"

Gdy tylko maszyny ukończą pracę, nakład jest natychmiast wysyłany samochodami i samolotami, a nawet specjalną własną pocztą kolejową „Timesa". Zarazem w gabinetach redakcyjnych przygotowują następne wydanie, zastępując wiadomości sprzed trzech, czy nawet jednej godziny najnowszemi depeszami. Poza zwykłem wydaniem „Times" posiada jeszcze wydanie zwane królewskiem, które jest drukowane na specjalnym papierze i przeznaczone do archiwum wydawnictwa.

Magnat „żółtej prasy"

W Anglji i w Ameryce dzienniki są przeważnie własnością wielkich koncernów prasowych, przyczem w Stanach Zjednoczonych jednym z największych, nietyle najpopularniejszych, ile najbardziej osławionych, jest koncern t. zw. „żółtej prasy", będący własnością Williama Randolpha Hearsta. O tem, jak żyje amerykański magnat prasowy, pisze jeden z reporterów angielskich w dzienniku angielskim „Daily Express".

Hearst mieszka w San Simeon, wielkiej posiadłości wiejskiej w Kalifornji. Zazwyczaj, jeżeli ktoś odwiedzi Hearsta w Hollywood, ten zaprasza go do San Simeon. Oczywście nie odrzuca się lekkomyślnie takiego zaproszenia. Jeżeli gościem jest ktoś specjalnie wpływowy, Hearst posyła po niego do Hollywood samolot.

Na dziennikarza angielskiego, który przyjechał do San Simeon koleją, oczekiwały na dworcu trzy auta, pierwsze przeznaczone dla niego samego, drugie dla ewentualnych towarzyszy podróży ,jak np. sekretarz, służący i t. p., wreszcie trzecie — na bagaże. Obydwa ostatnie auta były zbyteczne, bo dziennikarz podróżował sam, a jego bagaż stanowiła jedna walizka.

Dziwaczny pałac

„Po dość długiej drodze autem — pisze wysłannik „Daily Express" — zobaczyłem wielki oświetlony napis „Hearst Hacienda" i spostrzegłem w oddali na wzgórzu oświetlony rzęsiście pałac prasowego magnata. Posiadłość Hearsta otaczają trzy linje drutów kolczastych, umieszczone w odległości kilku kilometrów jedna od drugiej. Auta przejeżdżają przez wrota otwierające się automatycznie. Następnie widać napis: „Uwaga! Dzikie zwierzęta! Niebezpieczeństwo dla pieszych!" Istotnie wokoło widać kangury, lamy, zebry, wielbłądy i t. p.... Prawdziwie niebezpieczne zwierzęta chowane są w klatkach, jest tu i tygrys i lew, sprowadzone prosto z dżungli. Sam pałac przypomina wyglądem kasyno w Monte - Carlo, ponieważ otaczają go lampy, ustawione na okrągłych cokołach i park imitujący ogród podzwrotnikowy i wznoszący się tarasami aż do marmurowych schodów, wiodących już wprost na górę do pałacu.

Próbowałem wejść do pałacu przez wielkie drzwi żelazne, ale były zamknięte i nigdzie nie mogłem znaleźć dzwonka. Wreszcie, obszedłszy pałac naokoło, trafiłem na otwarte drzwi i wszedłem wprost do wielkiej sali jadalnej, długiej na 45 metrów i przypominającej kształtem raczej klasztorny refektarz, niż salę pałacową. Na środku stały dwa stoły, zastawione przygotowanem śniadaniem. Siedziało przy nim dwóch ludzi, ubranych w strój meksykańskich cowboyów, w licznem towarzystwie młodych blondynek, ubranych w pyjamy. Wokół stołu stare krzesła kościelne. Ściany zawieszone drogocennemi tkaninami, obrus zaś na stole jest z papierowej bibułki. Wogóle umeblowanie pałacu jest połączeniem przepychu z trywjalnością. Obok nowoczesnych mebli znajdują się w pałacu wspaniałe antyki, jak np. łóżko kardynała Richellieu. albo ks. Buckingham.

71 lat i 16 godzin pracy

Hearsta spotkałem przy śniadaniu. Pracuje on cały dzień i przez część nocy. Z wnętrza swego dziwacznego pałacu kieruje potężną „prasą żółtą", jednak w czasie posiłku nie lubi rozmawiać o sprawach poważnych i chętnie żartuje. Rozrywką w pracy, trwającej około 16 godzin na dobę, jest kino pałacowe, które często Hearst odwiedza o godz. 10 wieczór. Tak żyje wśród nagromadzonych przez siebie skarbów William Randoph Hearst, największy magnat prasowy świata, właściciel 26 dzienników, dziś starzec 71-letni".

Dwie groty w Ujściu Biskupiem

LWÓW, 17.1. — Jak donoszą z Borszczowa, żołnierze KOP-u w czasie patrolu w Ujściu Biskupiem znaleźli między słupami granicznemi dwie groty. Do jednej z nich wejście jest zupełnie zawalone. Władze wydały zarządzenie co do zabezpieczenia grot dla celów naukowych badań. W najbliższych dniach wyjedzie z ramienia Uniwersytetu Lwowskiego komisja naukowa, celem przeprowadzenia badań.

Co się stało?

Wczoraj: pogodny, jasny,
bezmroźny dzień zimowy,
i nowa Konstytucja,
sabotaż pomarańczowy,
dolar znów poszedł w górę,
w New-Yorku powstał klub łgarzy
i zmiana rządu w Niemczech
i zamach stanu w Saarze,
i nowe komplikacje —
(cóż Saara tu jest winna?),
w Genewie — ogłoszenie:
„Dziś Liga Narodów nieczynna",
A pan minister Beck chory
był wczoraj i leżał w łóżeczku
i przyszedł do niego pan Greiser
i mówił z nim po niemiecku,
i przyszedł pan Madariaga —
ollé — pan poseł hiszpański,
i przyszedł towariszcz Litwinow
i Laval w humorze szampańskim.
To wszystko było w Szwajcarji.
W Romie — Benito na straży
kolonji ma stanąć w Afryce —
bo w hełmie mu jest do twarzy,
szczególnie zaś awantażowny —
podały to P. A. T. i ISKRA —
podobno jest profil duchowy
kolonjalnego ministra.

M. Ł. K.

Tragiczna śmierć lotnika w Ławicy pod Poznan'em

POZNAŃ, 17.1. Podczas ćwiczeń na lotnisku w Ławicy, pilotowany przez kaprala Lemańskiego samolot PZL, zahaczył o linkę stalową drugiego samolotu, na której był zawieszony worek, stanowiący dla lotników cel. Wskutek zawadzenia o linkę, samolot Lemańskiego na wysokości 300 metrów wpadł w korkociąg i runął na ziemię, a lotnik, który nie zdążył wyskoczyć ze spadochronem poniósł śmierć.

Po plebiscycie w Saarze



Tłumy manifestują w Saarbruecken swą radość z wyników plebiscytu.

Marek Romański **101)**

PODWÓJNE ZYCIE GRETY NIELSEN

Zzodził się, by wyszli, lecz miała wrażenie, że w głosie jego kryło się szyderstwo. Udali się do centrum miasta, wałęsali się po ulicach, wstąpili do jakiejś kawiarni i Greta ku swemu zadowoleniu mogła wreszcie odwrócić na teraz rozmowe od drażliwego i niebezpiecznego tematu, pokazując inżynierowi Ahlbergowi stolicę Niemiec. To też usta się jej nie zamykały i objaśniała go z całą gorliwością. Od czasu do czasu czuła jednak na sobie badawcze, inkwizytorskie spojrzenie łagodnych, lecz przebiegłych zarazem oczu Szweda i domyślała się, że człowiek ten obserwuje ją i że coraz to bardziej i silniej ugruntowują się jego podejrzenia.

I tak było istotnie. Im dłużej i im więcej wczuwał się Sven Ahlberg w zachowanie Grety Nielsen, tem więcej i tem uporczywiej jęły się budzić w nim przypuszczenia, które uważał za nieprawdopodobne i fantastyczne. A jednak... — A jednak!.. — powtarzał sobie, patrząc na Gretę, coraz bardziej niepewny, coraz bardziej pozostający w niezgodzie z samym sobą.

Skoro powrócili do willi w Charlottenburgu, zastali już generała von Strelitz, czekającego na nich z obiadem.

Sven Ahlberg jadł mało i rozmawiał z roztargnieniem. Ona, czy nie ona? To jedno pytanie świdrowało mu w mózgu nieustannie. Stawało się poprostu bolesne. Było takie bezsensowne, głupie, obłąkane — a jednak miało swój sens. Sven Ahlberg wiedział o tem. A Jeżeli nie ona? Ale w jaki sposób? Dlaczego? Któżby zamienił Gretę Nielsen na dobrze skopjowanego sobowtóra? Kto i w jakim celu?

Patrzył i obserwował nieustannie dziewczynę. Chwilami była to dawna Greta, chwilami zupełnie inna kobieta. Czy zmieniła się tak bardzo? Chyba nie. Była inna w tych drobnych szczegółach, które tworzą typ człowieka, w tych szczegółach, które przez lata całe nie ulegają zmianie.

Ona, czy nie ona? Svenie Ahbergu, jakże dziwaczne myśli krążą ci uporczywie pod czaszką!

Po czarnej kawie generał von Strelitz udał się do swego pokoju na zwykłą popołudniową drzemkę. Zostali znowu sami i przez chwilę siedzieli w milczeniu przy stole. W milczeniu — niby dwoje wrogów, obmyślających wojenne plany.

Greta Nielsen zdecydowała się szybko. Trzeba było odbyć tę rozmowę, niechże będzie już wreszcie po niej. — Sven! — rzekła. — Nie mieliśmy dotąd czasu pomówić o tem, o czem pisałeś mi w swym liście. Może zrobimy to teraz?

Głos jej brzmiał chłodną uprzejmością, która pozwalała gościowi nie rokować niczego pomyślnego z przebiegu tej rozmowy.

W czasie owych kilku denerwujących dni, kiedy oczekiwała na przyjazd Ahlberga, dziewczyna skrupulatnie obmyśliła swój plan działania. Postanowiła grać rolę prawdziwej Grety Nielsen tak długo, jak długo będzie to możliwe, a skoro zostałaby zdemaskowana... wtedy użyje innych argumentów, które ma w zanadrzu. Uważała, że argumenty te będą dostatecznie przekonywujące.

— Chętnie, Greto! — przystał na jej propozycję. — Właśnie chciałem zaproponować ci to samo.

— Wobec tego może przejdziemy do mego pokoju. Jeszcze go nie widziałeś. — dodała z lekkim uśmiechem.

Poszedł za nią w milczeniu. Gdy znaleźli się w pokoju Grety, wymienili kilka zdań na temat jego urządzenia. Sven podszedł do biureczka dziewczyny i ujął w rękę ramki z dużą fotografją Grety. Była to fotografja agentki wywiadu przezornie zrobiona w Sztokholmie. Na fotografji tej podobieństwo między prawdziwą, a fałszywą Gretą Nielsen było szczególnie łudzące.

— Piękne zdjęcie. — rzekł Ahlberg, stawiając fotografję spowrotem na biurku. — Wyglądasz na niem zachwycająco. Czy dawno była robiona ta fotografja?

— O, nie! Na krótko przed śmiercią ojca. Podoba ci się?

— Bardzo.

Siostrzenica Conrada von Strelitz oddychała teraz swobodniej. Obawiała się ogromnie spotkania Svena z generałem. Obawiała się, by w rozmowie stary wojskowy w najlepszej wierze nie poruszył tematu, który zdemaskowałby ją natychmiast. Żeby nie wspomniał o malowanych przez nią obrazach, o pracowni malarskiej, jaką urządziła sobie na mansardzie willi. Byłaby to ładna historja! Przecież prawdziwa Greta Nielsen nie miała pojęcia o malowaniu. To jedno zdanie wystarczyłoby za wszystko. Obiad jednak minął i Greta mogła sobie powiedzieć, że pod tym względem dopisało jej szczęście. Von Strelitz nie wspomniał nic o jej zdolnościach malarskich — potrafiła przez cały czas utrzymać rozmowę daleko od niebezpiecznego tematu. Miała nadzieję, że po rozmowie z inżynierem potrafi skrócić jaknajbardziej jego widzenie i pożegnanie z generałem. Szepnie zresztą starszemu panu, że zerwała z Ahlbergiem, może wspomni coś o Kurcie, a wtedy drugie i ostatnie zetknięcie się dwu mężczyzn będzie krótkie i konwencjonalne.

Usiadła i bawiąc się ozdobnym nożykiem do przycinania papieru, zapytała po krótkiej pauzie.

— I cóż, Svenie? Co masz mi do powiedzenia?

To dziwne. Tak długo układał sobie, jak w gorących słowach będzie ją prosił o przebaczenie, że nie dawał znać o sobie przez rok, tak często w drodze do Europy i w drodze ze Sztokholmu do Berlina obmyślał, jak roztoczy przed nią ponętny obraz ich wspólnej przeszłości, a teraz, gdy nadszedł moment decydujący, nie mógł poprostu dobrać słów. Nie dlatego, by był wzruszony. Przeciwnie — był przerażony i zdetonowany spostrzeżeniem, że nie odczuwał najmniejszego wzruszenia, najmniejszego niepokoju. Dawno oczekiwana chwila wydała mu się banalna i zrozumiał, że słowa jego nie będą miały przekonywującej mocy i że nie wykrzesze z siebie tych iskier miłosnego żaru, które płonęły w nim jeszcze dziś rano, gdy w mglisty, zimowy poranek ujrzał z okna pociągu pierwsze zabudowania Berlina... Dlaczego tak było? Dlaczego teraz, gdy ją ujrzał, stał się inny, dlaczego czuł teraz inaczej, niż wczoraj?

Stanął przed nią, odgarnął włosy z czoła i rzekł.

— Napisałem ci, Greto, wszystko. Wszystko, co mam ci powiedzieć jest zawarte w moim liście

— Jak to sobie wyobrażasz?

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36 6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26. tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA